Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polskiego z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru 15 groszy
Miesięcznie	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.	

Redakcja (tel. Nr. 180). Drukarnia i Administracja (tel. Nr. 3344) Kraków, ul. św. Krzyża 11. Konto P. K. O. w Warszawie 140.055 w Krakowie 401099

Nr. 5. Środa dnia 7 Stycznia 1925 r. Rok XXXII.

Dlaczego rozwiązano partję Radicza?

W ostatni dzień starego roku rozwiązał rząd belgradzki partję Radicza. Dopiero dziś jednak, po nadejściu jugosłowiańskich dzienników, można sobie dać sprawę z warunków, w jakich rozwiązanie nastąpiło!

Naprzód ogólna uwaga: **rząd Pasicza—Pribicewicza szedł bardzo konsekwentnie do rozbicia społeczeństwa chorwackiego** i do zapewnienia sobie w ten sposób większości w skupsztynie!

Początkowo, po rozpisaniu wyborów, w listopadzie, **spekulował Pasicz na rozdwojenie w partji Radicza.** Bardzo umiejętnie wyzyskał jego stosunki z Chłopską Międzynarodówką i jego niepowściągliwy sposób przemawiania! Potrafił przeciągnąć na swoją stronę jednego z przywódców partji, Hrvata i kilku posłów niezadowolonych z politycznych łamańców Radicza.

Wówczas to Pasicz zrobił krok drugi: — **postarał się o zgodę króla na rozwiązanie partji chorwackiej**, poinformował o tem Chorwację i Europę, w tej myśli, że sama groźba rozwiązania wystarczy do rozbicia partji i do stworzenia nowego, konkurencyjnego stronnictwa Hrvata, w rezultacie czego — wierzył — nastąpi rozbicie głosów chorwackich przy wyborach i zwycięstwo nacjonalistycznego bloku Pasicza—Pribicewicza.

Nadzieja ta jednak zawiodła. Wprawdzie **razem z Hrvatem wystąpiło z partji 38 posłów**, jednakowoż po kilku dniach sondowania opinji i kilku próbach odbycia ludowych zebrań, złożyli ci dyssydenci w dniu 31 grudnia ub. r. wobec przedstawicieli prasy w Zagrzebiu oświadczenie, w którem stwierdzili, że, ponieważ **„nie udało im się pozyskać ani jednej organizacji Radicza**, dlatego tworzenie nowego stronnictwa uważają za bezprzedmiotowe", i przyrzekają, że „skutkiem nieudania się tej akcji **nie postawią żadnej kandydatury przeciw kandydatom Radicza"**.

W kilka godzin później nastąpił krok — **trzeci:** — — w nocy z 31 grudnia na 1 stycznia minister spraw wewnętrznych Boża Maksimowicz, **ogłosił dekret rozwiązujący partję Radicza** i zarządzający ściganie jej przywódców!

Tak się przedstawia przebieg wydarzeń, z których ostatnie zakotłowało w Chorwacji i zaintrygowało Europę. Po chwilowej konsternacji opinja zaczyna trzeźwo osądzać fakty, w pierwszym rzędzie racje, na które się minister w swoim dekrecie powołał. Dekret ten obok represyj, które mają dotknąć partję, podaje pięć punktów oskarżenia Radicza i jego towarzyszy. Są niemi: „wstąpienie partji do Chłopskiej Międzynarodówki w dniu 24 czerwca 1924 r.", — jej współdziałanie z nielegalną „niezależną partją rad Jubosławji", z macedońską organizacją rewolucyjną, — współpraca Radicza w piśmie „Balkanska Federacija" propagującem oderwanie południowej Serbji od Jugosławji i wreszcie — antymilitarystyczna propaganda partji.

Zarzuty są — jak widać — **ciężkie!** A **gdyby się okazały prawdziwemi, dekret rozwiązania partji byłby najzupełniej usprawiedliwiony!** Oskarżenie jednak wydaje się mocno naciąganem. Dobrze o sprawach chorwackich poinformowany „Slovak" zaprzecza, by katolicki naród chorwacki, którego reprezentantem jest partja Radicza, wykazywał lub tolerował sympatje dla komunizmu. Praskie „Lidove Listy" i „Czech" nie szczędzą krytyki pod adresem belgradzkiego rządu. „Slovenec", którego opinja może uchodzić za miarodajną i bezstronną, oskarżenie partji Radicza o komunizm odrzuca jak fałsz. Sam Radicz — pisze — „niejednokrotnie krytykował gospodarczy program Sowietów i ich metody gwałtu, w zamian za co komuniści nazywali go — chłopskim burżujem". „Federacja bałkańska", zdaniem tego dziennika, nie głosiła innych haseł, prócz tych, z którymi występuje legalna organizacja socjalistów. Zgłoszenie zaś partji do Chłopskiej Międzynarodówki było „ lekkomyślnym krokiem samego Radicza". nie partji.

I serbska partja demokratyczna (Dawidowicza) uznała dekret rządu za bezprawie. Jej zarząd ogłosił w dniu 2 b. m. komunikat, w którym czytamy: **„Zarząd partji demokratycznej protestuje przeciw prześladowaniu chłopskiej partji chorwackiej, której nie można uważać za komunistyczną organizację ani ze względu na jej polityczny, ani gospodarczy program, tem hardziej, że ponad 90 proc. jej członków stanowią chłopi. Rozwiązanie tej partji jest zwyczajnym manewrem(!) wyborczym(!), za który winowajcy muszą sami przyjąć odpowiedzialność".**

„Rząd P. P. — pisze „Slovenec" — przez swój gwałt na stronnictwie, które reprezentuje większość robotników, całe chłopstwo i inteligencję Chorwacji, spalił wszystkie mosty **łączące go z narodem chorwackim...** Jak był, tak jest dla ogromnej większości Słoweńców, Chorwatów i Serbów rządem czysto faszystowskim i uzurpatorskim".

Krok więc Pasicza okazał się chybionym! Miał być śmiertelnym ciosem, wymierzonym w partję, która rzeczywiście niewiele okazała umiaru i chęci współpracy w ramach istniejącego państwa! Niezręczność jednak zgrzybiałego premjera, czy też narodowy szowinizm sprawiły, że cios ugodził w cały naród chorwacki. Zagadnienie partji stało się zagadnieniem państwa! Zagadnieniem tem groźniejszem, że, wbrew przewidywaniom rządu, stronę partji chorwackiej wzięli nie tylko Radiczowcy, ale i Słoweńcy, mahometanie, a nawet Serbowie-demokraci. **Na horyzoncie Jugosławji gromadzą się chmury, wróżące burzę!...**

St. D.

Radicz aresztowany.

Belgrad. (PAT.) Wedle urzędowego doniesienia z Zagrzebia, które w południe nadeszło, **został Radicz dziś aresztowany w domu swego szwagra Kosutica, w którym to domu w odosobnionej ubikacji się ukrywał.** W ubikacji tej znaleziono również tajne archiwum Radicza.

POWRÓT PREZYDENTA ZE SPAŁY.

Warszawa. (Telef. wł.) P. Prezydent Rzeczypospolitej powraca ze Spały do Warszawy po święcie Trzech Króli.

PREMJER GRABSKI PO CHOROBIE.

Warszawa. (Telef. wł.) W stanie zdrowia premjera Grabskiego **nastąpiło znaczne polepszenie. Premjer urzędował już dziś w Ministerstwie skarbu** i wziął udział w posiedzeniu komitetu politycznego Rady ministrów.

TRAKTAT HANDLOWY Z CZECHAMI.

Warszawa. (Telef. wł.) **Dnia 5 b. m. podjęto na nowo w Warszawie rokowania czesko-polskie o zawarcie traktatu handlowego.**

ODZNACZENIE MIN. SKRZYŃSKIEGO.

Warszawa. (PAT.). W związku z zawarciem traktatu handlowego i nawigacyjnego między Rzplitą polską z jednej, a Danją i Islandją z drugiej strony, **król Chrystjan X. odznaczył p. Skrzyńskiego, ministra spraw zagran. wielką wstęgą** orderu „Sokoła Inflanckiego".

Warszawa. (Telef. wł.) W Czeladzi pod Sosnowcem **aresztowano pięciu członków młodzieży komunistycznej za agitację między wojskiem.**

Warszawa. (Telef. wł.) Na najbliższem posiedzeniu Rady ministrów rozpatrywany będzie projekt o utworzenie Rady technicznej przy Ministerstwie kolei. Jednem z głównych zadań Rady technicznej ma być opracowany sposób przejścia kolei żelaznych w przedsiębiorstwo państwowe.

Treść numeru.

Dlaczego rozwiązano partję Radicza? (artykuł wstępny).
Groźne zapowiedzi Mussoliniego.
W. Z.: Pomyślna zapowiedź ze świata pracy.
„Grupka", „zero", nagle — siła!
K. H. Rostworowski: Z teatru im. Słowackiego.
Witr.: Poezja nasza w roku 1924.
Jerzy Braun: Kiedy księżyc umiera (powieść, str. 8).

Obrady zjazdu wojewodów.
Aresztowanie Radicza.
Aresztowanie członków komunizującego związku „Jugend" w Krakowie.
Konkurs na 20 kierowniczych posad nauczyc. w Krakowie.

Obrady zjazdu wojewodów.

Warszawa. (Telef. wł.) Dnia 5 b. m. o godz. 10 rano rozpoczął się pod przewodnictwem min. Ratajskiego zjazd wojewodów. W zjeździe bierze udział wicepremjer Thugutt, oraz wszyscy wojewodowie, dyrektorowie departamentów Ministerstwa spraw wewnętrznych i komisarz rządu m. Warszawy.

Porządek dzienny obrad obejmuje: sprawy organizacyjne, personalne, wojskowe, sprawy dotyczące inspekcji, sanitarne, ubezpieczenia na wypadek bezrobocia, bezpieczeństwa publicznego i organizacji publicznej.

W pierwszym dniu zjazdu odbywają się plenarne obrady, w drugim pracować będą komisje.

Wręczenie noty w sprawie kolońskiej.

ZAPOWIEDZ DRUGIEJ NOTY MIĘDZYSOJUSZ.

Paryż. (PAT.) Ambasadorowie państw sprzymierzonych w Berlinie przeprowadzili **kolocjonację** otrzymanych **tekstów noty międzysojuszniczej**, dotyczącej nieewakuowania strefy kolońskiej. Po stwierdzeniu identyczności tekstów, **podpisany został przez wszystkich jeden egzemplarz**, który lord D'Abernon wobec kolegów wręczył kanclerzowi Marksowi. D'Abernon położył nacisk na ważność dokumentu i potwierdził, że **sprzymierzeni przyszlą drugą notę**, kiedy zostanie zakończone rozpatrywanie końcowego raportu międzysojuszniczej wojskowej komisji kontrolnej. Pozatem D'Abernon zawiadomił półurzędowo, że sprzymierzeni zamierzają **ogłosić tekst noty dnia 6 b. m.**

PROWIZORYCZNY TRAKTAT FRANCUSKO-NIEMIECKI.

Paryż. (AW.). Delegacja francuska pragnąc uniknąć niedogodności, które wynikłyby w razie niepodpisania traktatu handlowego z Niemcami do 10 stycznia, wręczyła delegacji niemieckiej **projekt umowy prowizorycznej**, zawierającej 43 artykuły. Regulowałyby one stosunki **po 11 stycznia**. Delegacja niemiecka przyjęła projekt ad referendum.

ROKOWANIA HANDLOWE BELGIJSKO-NIEMIECKIE.

Berlin. (PAT.) W poniedziałek rozpoczęły się belgijsko-niemieckie rokowania **handlowe**.

Bezowocne zabiegi Marksa.

Berlin. (PAT.). „Lokalanzeiger" donosi: W ciągu niedzieli w związku ze sprawą utworzenia gabinetu, kanclerz Marks konferował z przywódcami **bawarskiej partji ludowej i partji gospodarczej**, oraz z kilku przedstawicielami **nacjonalistów**.

Berlin. (PAT.). Prasa tutejsza nie przewiduje, aby kanclerzowi udało się utworzyć nowy gabinet parlamentarny. Nowe **rokowania z partjami**, które kanclerz podjął dziś z polecenia prezydenta republiki, **będą niezawodnie tylko formalnością**, ponieważ nic nie wskazuje na to, aby **ludowcy i centrum porzucili** swe dotychczasowe stanowisko. Opinję tę podzielają również „Zeit" i „Voss. Ztg.". Pisma te każą się **spodziewać utworzenia rządu urzędniczego bezpartyjnego**. Gabinet urzędniczy byłby złożony z przedstawicieli partyj prawicowych i stałby się w ten sposób pierwszym krokiem do utworzenia parlamentarnego rządu prawicowego.

Nowe warunki obrotu z Niemcami.

Berlin. (PAT) Biuro Wolffa donosi: Z dniem 10 stycznia 1925 r. **wygasają artykuły** traktatu wersalskiego, zapewniające **sojusznikom klauzulę największego uprzywilejowania w Niemczech**. Z dniem tym Niemcy odzyskują swobodę ustalenia stawek celnych dla krajów, z którymi nie zawarły układów handlowych. W związku z tem rząd Rzeszy postanowił zastosować **od dnia 11 stycznia** klauzulę największego uprzywilejowania w Niemczech tylko do tych krajów, w **których towary niemieckie posiadają takiesamo uprzywilejowanie** na zasadzie konwencyj lub też bez nich. Do tej ostatniej kategorji zaliczają się: Argentyna, Boliwja, Brazylja, dominja i kolonje brytyjskie, z wyjątkiem Australji, Kanady i Nowej Zelandji, Bułgarja, Chili, Kolumbja, Costarika, Danja, republika San Domingo, Equador i szereg innych, z wyjątkiem Polski.

Jak usunięto wieniec z grobu ułanów

POLEGŁYCH 6-GO LISTOPADA.

Warszawa. (PAT.) W odpowiedzi **na interpelację** posłów socjalist. w sprawie **usunięcia wieńca z grobu żołnierzy 8 p. u. na** cmentarzu **krakowskim**, minister spr. wojsk. przesłał nast. **wyjaśnienie** na ręce marszałka: Na posiedzeniu **komitetu** uczczenia pamięci **żołnierzy poległych** w listopadzie 23 roku, **oświadczył** podpułk. Rozwadowski, że będąc poprzedniego dnia na cmentarzu, zobaczył na grobie tych żołnierzy wieniec z czerwonemi szarfami z napisem „ofiarom reakcji". Podpułk. Bzowski, dowódca 8 p. uł, prosił gen. Kulińskiego, dowódcę okręgu korpusu nr. 5, o zezwolenie usunięcia wieńca, motywując prośbę tem, że nie chce dopuścić, aby śmierć żołnierzy była wykorzystywana do celów agitacji. Gen. Kuliński zezwolił, podkreślając przytem, że należy to uczynić bez rozgłosu i drażnienia. Wieniec **został rzeczywiście** zabrany z grobu dnia 9 października ub. roku przez dwóch podoficerów 8 p. u. i złożony w zarządzie cmentarza wraz z odpowiednim listem dowódcy pułku. Wymienione w interpelacji pismo dowódcy obozu warownego do redakcji „Naprzodu" zostało zredagowane i wysłane uprzednio bez porozumienia się z dowódcą okręgu korpusu i wbrew jego intencjom. Wobec powyższego, minister stwierdza, że w postępowaniu gen. Kulińskiego, jak i podpułk. Bzowskiego nie dopatrzył się uchybień, przyjmując za podstawę, że było ono podyktowane chęcią utrzymania wojska zdala od tarć politycznych.

Rokowania handlowe polsko-niemieckie.

Warszawa. (Telef. wł.) Rokowania handlowe polsko-niemieckie miały się rozpocząć — jak wiadomo — dnia 12 listopada w Warszawie. Termin ten jednak, ze względu na trudności, jakie się wyłaniały przed rządem niemieckim, był odkładany i został ostatecznie ustalony na dzień 6 stycznia b. r. Rząd polski, pragnąc uregulować stosunki handlowe z Niemcami, zgodził się na propozycję rządu niemieckiego, aby rokowania te odbywały się w terminie. Z ramienia rządu polskiego do Berlina wyjeżdżają: delegat rządu Dr Stanisław Karmut, delegaci Ministerstwa przemysłu i handlu, doradca handl. przy poselstwie Rzeczypospolitej w Berlinie p. Sokołowski i inż. Ringmann, z ramienia Ministerstwa spraw zagranicznych Dr Marchlewski i Dr Trabart.

PRZYGOTOWANIA DO KONFERENCJI W HELSINGFORSIE.

Warszawa. (PAT.). W sobotę p. **minister spraw** zagranicznych Skrzyński odbył **dłuższą konferencję** z przewodniczącym komisji spraw zagranicznych Sejmu na temat bieżących spraw politycznych w związku z wyjazdem ministra Skrzyńskiego **na konferencję w Helsingforsie w dniu 19 b. m.** Ustalonem **też** zostało, że **najbliższe posiedzenie komisji spraw zagran.** odbędzie się po powrocie min. Skrzyńskiego w dniu 23 b. m.

Londyn a konferencja finansowa.

Londyn. (PAT.) W związku z mającą się rozpocząć we środę konferencją ministrów finansów państw sojuszniczych odbyło się w poniedziałek **posiedzenie rady ministrów**. Konferencja paryska zajmie się głównie **sposobem podziału sum, otrzymanych z zastosowania planu Dawesa**. Stany Zjednoczone pragną pokryć z sum powyższych **koszta utrzymania swej armji okupacyjnej**, rząd angielski uważa jednakże, że Ameryka, która nie ratyfikowała traktatu wersalskiego i nie przyjęła na siebie ciężarów jego, nie powinna korzystać z sum reparacyjnych.

Warunki spłaty długów Francji.

Nota francuska do Stanów Zjednoczonych.

Warszawa. (Telef. wł.). Donoszą z Paryża, że rząd francuski wysłał do Waszyngtonu notę z propozycją warunków spłaty swych długów w Stanach Zjednoczonych. W nocie tej żąda francuski minister finansów: 1) **10-letniego moratorjum** dla **długów francuskich**, aby Francja mogła w tym czasie zmniejszyć zobowiązania najpilniejsze wobec własnych obywateli, poszkodowanych w wojnie światowej, 2) od roku 1925 Francja **będzie spłacać swój dług przez 80 lat**, 3) **ogólna suma długów francuskich** w Ameryce **będzie podzielona na cztery części**, **płatne każda w ciągu 20 lat**; pierwsza część najmniejsza, następne wzrastają stopniono, 4) **oprocentowanie długów francuskich** ma być minimalne.

W dniach najbliższych będą podjęte układy francuskich i amerykańskich przedstawicieli w sprawie uregulowania długów francuskich.

DYMISJA SALANDRY.

Rzym. (PAT.) Jak donoczą dzienniki, z powodu oświadczenia sobotniego Mussoliniego w **Izbie**, **Salandra zgłosił dymisję ze stanowiska pierwszego delegata włoskiego w Radzie Ligi Narodów.**

Paryż. (PAT.) „Le Figaro" **nazywa** przemówienie Mussoliniego energiczną i dumną obroną. „Le Matin" uważa, że jedynie armja królewska mogłaby się zmierzyć z milicją faszystowską, ale jednocześnie zapytuje, gdzie jest dowódca, któryby ośmielił się wydać armji rozkaz wystąpienia przeciwko milicji. W tych warunkach, kończy dziennik, można się spodziewać gwałtowniejszych wystąpień, ale nie wojny domowej. „Journal" jest zdania, że Mussolini próbuje obecnie dokonać aktu nieskoczenie trudniejszego, niż marsz na Rzym. „L' Homme Libre" i „Ere Nouvelle" wyrażają powątpiewanie, czy Mussolini posiada dość siły, aby utrzymać absolutną władzę. „Eclair" pisze: Mussolini wskrzesza Rzym antyczny i przez usta jego przemawia nietyle Monte Citorio, ile Forum Romanum. (Mowę Mussoliniego podajemy na str. 3).

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty: Dolary Stanów Zj. 5.18.

Czeki: Belgja 26.05, Holandja 211, Londyn 24.80—24.83, Nowy York 5.18 i pół, Paryż 28.20—28.15, Praga 15.72, Szwajcarja 101.22, Wiedeń 7.23, Włochy 22.05 i pół.

Papiery państwowe. Pożyczka złota 7.80—7.00, pożyczka dolarowa 3.60.

Papiery kredytowe. Pożyczka kolejowa 8.80—9.00, listy ziemskie dolarowe 4.50, pożyczka konwersyjna 4.20—4.30.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż. 27.81, Londyn 24.46, Nowy Jork 5.13, Belgja 25.65, Włochy 21.77, Hiszpanja 71.75, Holandja 208, Berlin 122, Wiedeń 72.20, Sztokholm 138, Chrystianja 77.75, Kopenhaga 90.50, Sofia 375, Praga 15.47 i pół, Warszawa 99.00, Budapeszt 0.70.7, Białogród 7.97 i pół, Ateny 9.30, Konstantynopol 2.70, Bukareszt 2.62 i pół, Helsingfors 12.90, Buenos Aires 194. Tendencja spokojna.

Groźne zapowiedzi Mussoliniego.

„W 48 GODZINACH SYTUACJA BĘDZIE WYJAŚNIONA“.

Z Rzymu donosi PAT:

Na posiedzeniu parlamentu w dniu 2 stycznia Mussolini powitany żywymi oklaskami, wygłosił następujące przemówienie:

Panowie! Przemówienie, które tu wygłoszę, może doprowadzić. a może i niedoprowadzić do uzyskania votum zaufania. W każdym razie muszę stwierdzić, iż **nowego votum zaufania nie szukam i go nie pragnę,** albowiem miałem dotychczas już aż nadto dowodów zaufania (oklaski). Artykuł 47 statutu głosi, że **Izbie deputowanych przysługuje prawo** stawiania ministrów **królewskich przed trybunał** stanu. **Otóż** zapytuję, czy **w Izbie tej, lub poza Izbą znajduje się ktokolwiek, ktoby** chciał z **prawa tego skorzystać?** (Bardzo żywe oklaski. Posłowie stojąc, wołają: Niech żyje Mussolini! Również z trybun dla publiczności rozlegają się oklaski).

Przemówienie więc moje będzie bardzo jasne, oraz tego rodzaju, że **spowoduje zupełnie wyjaśnienie sytuacji.** Pojmujecie Panowie, że po przebyciu długiej drogi z towarzyszami podróży, którym należy się nasza wdzięczność za to, co uczynili. jest rzeczą konieczną zrobić postój, aby zorjentować się, czy nadal drogę tę można przebywać z tymi samymi towarzyszami. Ja sam, Panowie, podnoszę tu oskarżenie przeciwko sobie samemu.

Czrezwyczajka we Włoszech nie istnieje.

Mówią, jakobym miał tu stworzyć „czrezwyczajkę“, lecz kiedy? gdzie? w jaki sposób? Nikt nie mógłby na to odpowiedzieć. Czrezwyczajka istniała **rzeczywiście w Rosji,** poddała ona egzekucji wedle statystyk prawie że oficjalnych 150 do 160 tysięcy ludzi. Czrezwyczajka w Rosji stosowała systematyczny terror wobec całej klasy mieszczańskiej, jak również wobec poszczególnych przedstawicieli tej klasy. Czrezwyczajka ta uważała się za **czerwony miecz rewolucji,** lecz **czrezwyczajka włoska nie istniała nigdy.** Do dnia dzisiejszego nikt mi jeszcze nie odmawiał następujących trzech zalet: dyskretnego rozumu, wielkiej odwagi i pogardy dla pieniądza (oklaski). Otóż gdybym nawet stworzył pewnego rodzaju czrezwyczajkę, to stworzyłbym ją według zasady, jaką zawsze stawiałem w sprawie tej przemocy, jakiej nie można usunąć z historji. Przemoc, aby być skuteczną i korzystną, musi być niejako zabiegiem chirurgicznym, równocześnie rozumnym i rycerskim (potakiwania). Otóż postępowania „czrezwyczajki“ były zawsze nierozsądne, bezładne, idjotyczne (oklaski). Czyż więc moglibyście, Panowie, naprawdę przypuszczać, że właśnie w dzień po Bożem Narodzeniu, kiedy to wszyscy mają myśli szlachetne. dobre, ja mógłbym nakazać wykonanie ataku o godzinie 10 rano w Rzymie i to właśnie tuż po wygłoszeniu przezemnie mowy na Monte Rotondo, która była może najbardziej pokojową mową, wygłoszoną przezemnie w ciągu ostatnich dwóch lat? (oklaski i potakiwania). Zróbcie mi tę łaskę i nie uważajcie mnie za takiego kretyna (oklaski). I miałżebym też, z taką samą inteligencją organizować ataki już i mniejszego znaczenia, jak atak na Misuriego? atak na Forniego? (Mussolini odpowiada tu na zarzuty zawarte w memorjale Rossiego. Przyp. Red.).

Panowie bezwątpienia pamiętacie moją mowę z dnia 7 czerwca. Jakże mogłem po takiem powodzeniu mej mowy. uznanem nawet przez opozycję, na skutek którego dalsze obrady Izby toczyły się w atmosferze niemal sielankowej (potakiwania), jakże mogłem myśleć, nie będąc dotknięty szaleństwem nietylko o popełnieniu zbrodni, lecz o najlżejszem nawet zadraśnięciu przeciwnika, którego cenilem, gdyż miał on pewną zuchwałość, pewną odwagę, która przypominała często moją odwagę i mój upór?

Brudna kampanja Awentynu.

Oświadczyłem, że pragnę, aby pokój zapanował w narodzie włoskim i chciałem ustalić normalność życia politycznego.

Lecz jakaż na to odpowiedź?

Przedewszystkiem przez secesję awentyńską, secesję antykonstytucyjną, czysto rewolucyjną (potakiwania), następnie przez kampanję dziennikarską w ciągu miesięcy czerwca, lipca i sierpnia, **kampanję brudną i nędzną, która hańbiła nas przez trzy miesiące** (żywe oklaski); **kłamstwa najbardziej fantastyczne, najbardziej oburzające,** najbardziej ponure, były szeroko rozsiewane przez wszystkie dzienniki. Śledzono nawet to, co się działo pod ziemią. Ja pozostawałem spokojny i cichy wśród tego zamętu, który wspominany będzie przez tych, co przyjdą po nas, z uczuciem głębokiego wstydu (potakiwania).

Niemniej prowadzę dalej mój wysiłek w kierunku normalizacji, czy też normalności. Powściągam nielegalne działania. **Nie jest to kłamstwo, lecz fakt, że w więzieniach znajdują się jeszcze dzisiaj setki faszystów.** Nie jest to kłamstwo, lecz fakt, że parlament został otwarty prawidłowo, w określonym terminie i że niemniej prawidłowo zostały omówione wszystkie budżety. Nie jest kłamstwem przysięga milicji, nie jest kłamstwem nominacja wszystkich generałów na stanowiska dowódców rejonowych. Na moje żądanie dymisja dep. Giunty została przez Izbę przyjęta, uczynilem wreszcie ostatni gest normalizacyjny w formie **projektu reformy wyborczej.**

Jak na to wszystko odpowiedziano?

Odpowiedziano **obostrzeniem kampanji.** Oświadczono, że faszyzm jest hordą barbarzyńców, którzy obozują w narodzie, że jest ruchem bandyckim, wciągnięto na scenę kwestję moralną, a my wszyscy znamy smutną historję kwestji moralności we Włoszech.

Premier przyjmuje całą odpowiedzialność.

Panowie! Oświadczam wobec całego zgromadzenia, wobec całego narodu włoskiego, że **sam jedynie przyjmuję całkowitą odpowiedzialność polityczną, moralną, historyczną za wszystko,** co zaszło (żywe oklaski). **Jeżeli głos ogółu twierdzi,** że faszyzm jest stowarzyszeniem zbrodniarzy, ja jestem przywódcą tego stowarzyszenia zbrodniarzy. Jeżeli głos ogółu twierdzi, że wszystkie gwałty były rezultatem klimatu historycznego, politycznego i moralnego, to w takim razie odpowiedzialność spada na mnie, gdyż ten klimat ja stworzyłem.

W ostatnich dniach nietylko faszyści, lecz rozmaici inni obywatele zapytywali, czy istnieje rząd, czy ma on ludzi, czy też manekiny, czy ci ludzie mają godność własną, czy rząd ma swoją godność. **Ja chciałem umyślnie, aby stan rzeczy doszedł do tego punktu ostatecznego.** Podczas tych sześciu miesięcy silny mem doświadczeniem życiowem **chciałem wypróbować partje** tak, jakiem jest wypróbowanie hartu metali. Trzeba je uderzać młotem. W ten sposób wyczułem hart niektórych ludzi. Poznałem, co są warci i **dla jakich powodów w pewnej chwili, gdy okręt pochylił się pod gwałtownością wichru, ani usiłują się wymknąć** (żywe oklaski). (Mussolini ma tu na myśli część liberałów grupy Orlanda i Giolittiego, która w czasach ostatnich przeszła do opozycji przeciw rządowi. Red.). Nie byłbym się odwoływał do takich środków, gdyby nie wchodził w grę interes narodu. Naród nie szanuje rządu, który pozwala się obrażać (oklaski). Naród pragnie, aby godność jego objawiła się w godności rządu.

Zbrodnia Awentynu.

Dziś miara się przepełniła. I na skutek czego? Na skutek tego, że **zdrada awentyńska ma podkład republikański** (żywe oklaski). Okrzyki: niech żyje król! Wszyscy posłowie powstają. Potakiwania). Ten, kto jest faszystą, **naraża ciągle swe życie.** W ostatnich tylko dwóch miesiącach: **w listopadzie i grudniu zamordowanych zostało jedenastu faszystów, z których jeden miał głowę tak zmiażdżoną, że wyglądała jak hostja krwawa;** drugi zaś 73-letni starzec został zamordowany i zrzucony z dachu. W ciągu miesiąca wybuchły trzy tajemnicze pożary w magazynach kolejowych w Rzymie, Parmie i Florencji. Ożywiony ruch wywrotowy zapanował na całej linji.

„Jedyne rozwiązanie daje siła“.

Zbliża się — mówi dalej premjer — chwila, gdy potrzeba powiedzieć: **„dość już tego“.** Kiedy dwa elementy są z sobą w walce nieubłaganej, **jedyne rozwiązanie daje siła** (potakiwania i oklaski). Nigdy w historji nie było innego rozwiązania i nigdy go nie będzie.

Obecnie ośmielam się oświadczyć, że problemat zostanie rozwiązany. Faszyzm (rząd i stronnictwo) potrafi działać skutecznie, ponieważ dotychczas go powściągałem, panowałem nad nim i miałem okrucieństwo stwierdzenia tego, że faszym zdawał się umarłym. Gdybym jednakże użył setnej części energji skierowanej ku powściągnięciu, na rozpętanie sił faszyzmu, to wówczas dopiero możnaby mieć należyte pojęcie o faszyzmie. To jednak nie będzie konieczne, gdyż **rząd jest dość silny, by całkowicie i ostatecznie zgnieść bunt Aventina** (oklaski długotrwałe). **Włochy pragną pokoju** i spokoju w pracy. Ten spokój i tę ciszę przy pracy my im zapewnimy, przez miłość, jeżeli to będzie możliwe i przez siłę, jeżeli będzie konieczne (żywe oklaski).

Bądźcie przekonani, że **w 48 godzin po mojem przemówieniu sytuacja będzie wyjaśniona.** (Burzliwe oklaski. Wielokrotne okrzyki: niech żyje Mussolini! Wszyscy ministrowie i liczni deputowani składają życzenia Mussoliniemu).

Posiedzenie zostało następnie przerwane na kilka minut.

Rzym. (PAT.) Po mowie premjera opozycja zgłosiła porządek dzienny, potępiający politykę gwałtu. Do dyskusji nad tą rezolucją nie przyszło, ponieważ Mussolini zaproponował, aby dyskusję **odroczyć na 6 miesięcy. Wniosek ten został przez większość natychmiast przyjęty** i opozycja nie doszła do słowa.

Wielkie wrażenie mowy.

Należy się spodziewać wystąpień rządu przeciw Awentynowi.

Rzym. (PAT.) Mussolini wygłosił swą mowę z wielkim temperamentem, dobitnie i w tonie polemicznym. **Faszyści trzykrotnie zgotowali Mussoliniemu owację.**

Wedle informacji ze źródła dokładnie poinformowanego, do tak energicznej deklaracji skłoniło Mussoliniego stanowisko opozycji, tak zwanej awentyńskiej, która od kilku miesięcy stała się naprawdę zjadliwą, rewolucyjną i całkowicie sprzeczną z konstytucją. Mussolini ze wszystkich stron, a zwłaszcza zaś ze strony faszystów otrzymywał ustawicznie nalegania wywarcia presji, **a większość narodu ujawniała swą przychylność dla rządu.** Obecnie **należy spodziewać się szeregu zarządzeń przeciwko opozycji awentyńskiej.** Opozycja konstytucyjna, biorąca udział w pracach parlamentu, znajdująca się pod przewodnictwem Giolittiego i Orlando, uznała też trudne warunki, w jakich znajduje się Mussolini i nie nalegała na przeforsowanie wniosku przeciwrządowego, wycofując go z pod głosowania.

Srodki ostrożności rządu.

Rzym. (PAT.) Na konferencji prezydenta ministrów odbytej z ministrem spraw wewnętrznych, ministrem pracy, naczelnym komendantem karabinierów i generalnym prezydentem policji, **postanowiono częściowo zmobilizować faszystowską milicję** kolejową celem strzeżenia linij kolejowych i stacyj. **Wszystkie podejrzane politycznie lokale mają być zamknięte.** Prefekci otrzymali polecenie ewentualnego zmobilizowania milicji narodowej.

DYMISJA LIBERALNYCH MINISTRÓW?

Rzym. (PAT.) W kołach politycznych słychać, że obaj prawicowi **liberalni ministrowie w gabinecie Mussoliniego zgłosili dymisję, mianowicie minister oświaty Casati i minister pracy Sarrochi** Prezydent ministrów zastrzegł sobie decyzję co do tej dymisji.

NAPADY NA REDAKCJE.

Paryż. (PAT.) „Chicago Tribune“ donosi z Rzymu, **że faszyści podpalili lokal redakcji „Giornale d'Italia“.** Wezwano oddział karabinierów, przyczem nastąpiła wymiana strzałów. Faszyści usiłowali dokonać napadu na redakcję „Il Mondo“, jednakże usiłowania ich były bezowocne.

Z dnia politycznego.

„Grupka“, „zero“, a nagle — siła!

„Naprzód“ nie może strawić naszego artykułu o postępach Ch. D., względnie chrześcijańskiego ruchu zawodowego. Było to do przewidzenia! Trudno się przecież oganowi PPS. cieszyć, że robotnicy porzucają czerwony sztandar zbrodni listopadowej, a garną się do chrześcijańsko-społecznych organizacyj. To właśnie wyprowadziło „Naprzód“ z równowagi! Pomstuje, łży, pieni się na „chadecję“, wyzywając ją od „łamistrajków“, „obłudników“, „warcholstwa i służby kapitalistom“ i t. p., a równocześnie zapewnia, że to tylko „nieliczni“ i „zbałamuceni“ robotnicy przeszli do „chadecji“. I znów nieco dalej pisze „Naprzód“ o chrześcijańskim ruchu zawodowym: „jakaś grupka rzekomo (!!!) u chadecji zorganizowana“. Jakże więc? A więc: „nieliczni“; choć „obałamuceni“, — czy też „rzekomo“ zorganizowani, więc w istocie niezorganizowani, — więc pustki w organizacji? Jakże jest ostatecznie? „Naprzód“ powinien jasno odpowiedzieć na to pytanie swoim czytelnikom. Tem bardziej, że po powyższych zaprzeczeniach, jakoby Ch. D. miała jakąś „grupkę“ rozganizowaną wśród robotników, „Naprzód“ całkiem niespodziewanie oskarża Ch. D. — należy to sobie zapamiętać — o „rozbijanie organizacyj robotniczych“ (oczywiście PPS.) i o „szkodzenie socjalizmowi“.

Teraz już żaden z czytelników „Naprzodu“ nie będzie wiedział, co właściwie jest z tą „chadecją“. Pisze się o niej, że jest „zerem“ wśród robotników, — że to „grupka“, — a nawet niewiadomo („rzekomo“), czy jest jaką „grupka“. Potem zaś wyklina się i pomstuje na tę „grupkę“, jakby to była jakaś olbrzymia siła! A nawet — i tu jest szczyt niekonsekwencji — przyznaje się, że ta „grupka“ — „rozbija organizacje“ klasowe i „szkodzi“ (!) socjalizmowi!

Zechciejcież zatem, szanowni panowie z „Naprzodu“, poinformować ostatecznie publiczność, jak jest w gruncie rzeczy z „chadecją“. Bo artykuł, o którym mowa, mógł w rezultacie nasunąć czytelnikowi same tylko dla PPS. niekorzystne refleksje!

Noworoczna rada „Observera“.

W noworocznym numerze londyńskiego „The Observer“, p. J. L. Garwin podaje projekt, który, gdyby się ukazał w trzy miesiące później, uchodziłby słusznie za prima-aprilisowy koncept — dziś jednak musi zrobić wrażenie czegoś niesłychanie potwornego.

„Polska i kraje bałtyckie nieustannie, — pisze „Observer“ — zagrożone są wybuchem bolszewizmu wewnętrznego (!), zachęcanego do akcji przez potężnego sąsiada — sowiecką Rosję. Rząd warszawski, walczący z poważnemi (!) trudnościami, czyni wielce nieoczekiwany i zaszczytny wysiłek zapłacenia swych długów Anglji. Dla nowego tego państwa o mieszanej ludności tak znacznej jak gdyby wielkiego mocarstwa, ale o najsłabszych granicach, jedyną trwałą polityką jest wielki układ albo z Rosją, albo z Niemcami. Nie powiemy zbyt dużo, jeśli oświadczymy, iż Polska, wchodząc w unję federalną z Niemcami, mogłaby rozwiązać najciemniejsze zagadnienie odziedziczone po traktacie wersalskim, skonsolidować własną egzystencję i zapewnić utrzymanie europejskiego pokoju“.

„Observer“ był zawsze przeciwnikiem Traktatu Wersalskiego, a sceptycyzm co do przyszłości Polski dzielił z wielu poważnymi organami prasowymi angielskimi. Dzisiaj ilość tych organów jest już niewielka i w miarę postępów naszej pracy państwowotwórczej zmniejszać się będzie stale. Rada „Observera“, by Polska weszła w unję federalną z Niemcami, dowodzi, że p. Garvin niema pojęcia o sprawach, o których pisze. Informacje o Polsce czerpie zapewne z pism niemieckich. Sceptycyzm p. Garvina wyleczy najlepiej czas, gdy wykaże, że Polska może istnieć w Europie i bez „federal union“ z Niemcami lub Rosją. W tym celu jednak musi stać się mocarstwem i zdobyć silne oparcie o morze. Niestety Anglicy przez swą politykę w sprawie G. Śląska i Gdańska nie ułatwiają jej tego zadania...

Pomyślna zapowiedź ze świata pracy.

Po konferencji śląskiej w Krakowie.

P. min. Sokal, powróciwszy do Warszawy ze swej podróży do Katowic i Krakowa w sprawie sytuacji przemysłu hutniczego i związanej z nią długości czasu pracy, polecił P. A. T-ej ogłosić następujący komunikat:

„Minister z największem uznaniem stwierdza, że trzydniowe rokowania doprowadziły do konkretnych rezultatów, gdyż delegaci pracodawców. jak i robotników górnośląskich 30 grudnia w Krakowie zobowiązali się po całodziennej dyskusji do podjęcia bezzwłocznych i bezpośrednich pertraktacyj w Katowicach w sprawie warunków, jakie ustalone być mają po dniu 21 stycznia 1925 roku“.

Uznanie dla wyników konferencji podziela z p. ministrem całe społeczeństwo. A to nie tylko dlatego, że konferencja ta jest dobrą wróżbą pomyślnego zakończenia śląskiego konfliktu, ale przedewszystkiem dlatego, że stanowi nową metodę załatwiania tego rodzaju trudności.

Pomijając fakt pokojowej wymiany zdań między robotnikami a przemysłowcami, zwraca naszą uwagę zapowiedź P. A. T., że obydwie strony zobowiązały się (!) „do podjęcia bezpośrednich pertraktacyj“. „Bezpośrednich“, — a zatem prowadzić je będą robotnicy z przemysłowcami sami, bez uciekania się do pośrednictwa urzędowego, do państwa. Nie wchodząc w ocenę szans realizacji tej zapowiedzi, podkreślamy ją jako moment bardzo ważny i bardzo znamienny.

Znamienną jest z tego powodu, że oznacza przezwyciężenie haseł „walki klasowej“ u przedstawicieli robotników. Może ono być chwilowe, — może się wkrótce załamać! Jest jednak charakterystycznem! Robotnicy, którzy na Gór. Śląsku przeszli w ub. roku przez szereg strajków, dochodzą do przekonania, że należy spróbować pokojowych sposobów załatwienia trudności. Wkłada to na przemysłowców obowiązek liczenia się z tymi nastrojami robotników i prowadzenia obrad z całem zrozumieniem dla ciężkiego naprawdę położenia robotników. Od stanowiska przemysłowców w dużej mierze zależeć będzie pomyślny wynik konferencji, a więc — normalne warunki produkcji w przemyśle.

Zapowiedź P. A. T-ej jest także niezmiernie ważną. Według niej reprezentant rządu nie ma brać udziału w pertraktacjach, które nie będą się obracać jak dotychczasowe, w ramach obowiązujących ustaw, ale mają zadecydować, czy należy dalej wstrzymać wykonanie jednej z nich (ust. o 8-godz. dniu pracy), czy też do niego wrócić.

W ten sposób schodzimy nieco z dotychczasowej drogi — bezwzględnej i stałej ingerencji państwa w świat pracy. Nowy ten kurs uważamy zasadniczo za zdrowy. Ch. Dem. zwolenniczka czynnej ingerencji państwa w konflikty pracy nie tylko w publicznych, ale i prywatnych przedsiębiorstwach, uznaje ją za pożyteczną i celową dopiero wtedy, gdy w społeczeństwie niema już sił, któreby konflikt mogły zażegnać. Ten pogląd jest podyktowany, względem na strukturę naszego ustroju gospodarczego, opierającego się o własność prywatną, którą należy uszanować, — jak i na interesy pracy, która — na podstawie konstytucji — cieszy się „opieką państwa“. „Socjalizm państwowy“, etatyzm i szablonowo stosowany interwencjonizm, nie wychodzą na dobre społeczeństwu, którego energję twórczą zabijają. Normalnem i odpowiednim do obecnego kursu socjalnej polityki w Europie objawem funkcyj państwa demokratycznego wydaje się nam zostawienie interwencji do tych wypadków, w których niema nadziei na pokojowe pertraktacje przedstawicieli kapitału i pracy. Wejście rządu na tę drogę, a przedewszystkiem zgoda na nią ze strony przemysłowców i robotników jest zjawiskiem pomyślnem, bo

Z teatru im. Słowackiego.

„Fotel 47“ — komedja w 4 aktach Pawła Verneuila.

Zilberta Boulanger, gwiazda Paryża, aktorka nad aktorkami, już nieco leciwa, posiada męża Theillarda, córkę Lulu i wirujący salon, w którym bezustanne przesuwanie mebli oznacza bezustanne przesilenia gabinetowe w najbardziej separatkowem znaczeniu. Po każdem przesileniu nowy premjer otwiera szeroko portfel, Zilberta ramiona — i meble odpoczywają dopóki premjer nie wyjdzie bez... powiedzmy delikatnie: bez teki. Wówczas odbywa się ponowna konferencja u Maksyma. Jeżeli „ma“ kandydata przekracza „potrzebuję“ Zilberty, to powstaje nierząd koalicyjny, oparty na bloku złożonym z teatralnego inspicjenta Piverta, garderobianej Arsynoe i lokaja Franciszka, czyli na bloku uznającym odpaństwowienie kapitałów unieruchomionych w pańskiej kieszeni.

Theillard, mąż Zilberty, profesor gimnastyki, żyje z panią... nie pamiętam nazwiska. Od czasu do czasu, obojętny na przesilenia, zupełnie apolityczny, zagląda do swojej nie tyle małżonki, ile małżonki w roli czcigodnego rodziciela. Miłując bowiem ośmnastoletnią Lulu, czuwa nad jej cnotą.

Lulu wychowuje się w pensjonacie. Pełna uroku, fałszuje świadectwa, dzięki czemu zapewnia pogodę ducha matce i ojcu. Po ukończeniu tej dobrotliwej instytucji, staje gotowa do życia. Cieszy się z ostatniego kochanka matki, troszczy się o zdrowie kochanki ojca... dobre, wyrozumiałe, serdeczne dzieciątko, dobry materjał na żonę, bo nie wymaga nic oprócz małego samochodu.

Tak wygląda najściślejsze kółko rodzinne.

A teraz Fotel 47.

Na fotelu tym, od szeregu lat, siedzi ktoś, ilekroć Zilberta kreuje swoje nieśmiertelne role. Siedzi ktoś i pali scenę płomieniem rozmiłowanych źrenic. I oto w czasie ostatniego przesilenia, — o tyle groźnego, że... z biegiem czasu Zilberta musi robić coraz większe wysiłki, ażeby przesilenie przesilić (wiek ma swoje prawa), — fotel 47, gorejący fotel, zostaje wezwany do teatralnej garderoby. Wezwanie to doręcza inspicjent Pivert. Ale zaszła pomyłka. Na fotelu 47 zamiast dwudziestoletniej pochodni, zamiast Pawła Severaca, siedzi sześćdziesięcioletnia głowinia: Baron Lebray.

Tableau. — na szczęście tableau nie groźne. Lebray dodaje do swoich lat swoje miljony, raczej podstawia je pod swoje lata, ponieważ w tym wypadku im więcej tem lepiej, przeto Zilberta, wierna swoim maksymom, podąża z nim do Maksyma i osiąga maksymalne szczęście.

Atoli Severac nie daje za wygraną. Pod pozorem autorstwa, za pośrednictwem bezinteresownego kuplera Trémoisa, dobija do Zilberty. Cóż. kiedy dobija w dniu, w którym dojrzała Lulu akurat powróciła z pensji, i w którym szczęśliwa Zilberta postanowiła ją wydać za mąż. Ten zbieg okoliczności wystarcza. Źrenice Severaca kipią. „Do Lulu“ — wnioskuje Zilberta. Więc odrazu: „ile pan ma majątku?“ — „Tysiąc franków“. — „Ile“ — pyta gorzko zdumiona Zilberta. „Tysiąc franków dochodu“ — brzmi odpowiedź. „Mało“. — „Dziennie“ — kończy Severac. Zrobione. I Zilberta sprowadza córkę, pozostawia młodych sam na sam mówiąc „pobierajcie się‘ — i po krótkiem osłupieniu młodzi pobierają się, gdyż Lulu żąda tylko małego samochodu, więc na majątek nie poluje — a Severac pierwszy raz spotyka niewiastę (idealista), która bezinteresownie, w każdym razie maleńkointeresownie oddaje mu swoją rączkę.

I płynie życie gromadki scenicznie. Starszyzna skrobie sobie rzepkę pocichutku — młodzi kłócą się miłośnie i rozbijają bibeloty. Severac, zazdrosny o żonę, nie może znosić jej młodocianych żarcików. Wpada w szał ilekroć Lulu, „prawie naga“ tańczy w czasie obiadu na stole, bo założyła się z jednym z biesiadników, że ani jednego kieliszka nie przewróci. Lulu oburza się na pedanterję męża i na zarzut kokieterji. Jak ma być kokietką, to będzie kokietką. Odda się panu X. dziś wieczorem. Po kolacyjce u Maksyma. Dobrze — ripostuje Severac: Oddam się pani Y. Dziś wieczorem. Po kolacyjce w domu. W domu?! — Tak jest, w twoim własnym domu, kochana pani Lulu. — Severac rozbija figurkę, Lulu rzuca słuchawkę telefonu na ziemię — — postanowione.

I teraz clou! — Zjeżdża nagle Zilberta. Przerażona sytuacją. postanawia zręcznie ją uratować. W tym celu staje na drodze pani Y.: zastępuje ją przy kolacyjce. Szampan i jeszcze szampan... wspomnienia i wspomnienia... po nitce do kłębka... po słowach do czynów... Nagle trach!... pokazuje

zapowiadającem zanik haseł „walki klasowej", a przyjmowanie się zasady współpracy w dziedzinie, którą tylko na niej może się w pełni rozwinąć.
W. Z.

Ze świata.

Wielkie burze w Europie i Ameryce.

Z Londynu donoszą: Wskutek wzburzenia kanału komunikacja z kontynentem nie jest jeszcze uregulowana. Stacje meteorologiczne zapowiadają jednak dalszy ciąg zaburzeń atmosferycznych.

Z Bergodl, w południowej Walji, donoszą, że powódź, spowodowana ulewnemi deszczami, podmyła nasyp kolejowy, skutkiem czego parowóz stoczył się z nasypu; maszynista i palacz zabici.

Ulewy w północnej Francji stają się coraz groźniejsze, szczególnie w Bretanji, gdzie miasta Guimperle i Morlaix zostały zalane.

Wskutek ulewnych deszczów rzeki w Belgji ogromnie wezbrały. Pod przejeżdżającym pociągiem towarowym załamał się pod Brukselą most, wskutek czego 12 wagonów wpadło do wody.

Newa wystąpiła z brzegów. Niektóre należące do miasta wyspy stoją pod wodą.

W Ameryce ostatnia burza nawiała tak olbrzymie zaspy śniegu na N. Jork, że dotąd ruch uliczny jest zatrzymany. Nad usunięciem śniegu i przywróceniem normalnej komunikacji pracuje armja 20.000 robotników. Usiłowania te są po części bezowocne, gdy burza szaleje wciąż wzdłuż wybrzeża i na morzu.

Akademickie Koło Przyjaciół Polski w Pradze.

Na uniwersytecie praskim założyła grupa studentów Stowarzyszenie „Akademicke Kolo Bratel-Polsky v Pradze". Celem Stowarzyszenia jest propagowanie zbliżenia obu narodów na terenie kulturalnym i naukowym, szczególnie wśród młodzieży uniwersyteckiej. Przy pomocy prof. Marjana Szyjkowskiego, Stowarzyszenie rozwinie wkrótce żywą działalność.

ZE STATYSTYKI WALKI Z ALKOHOLEM W AMERYCE. W ostatnim roku aresztowano w Stanach Zjednoczonych 66.000 osób za przekroczenie ustawy antyalkoholowej. Skonfiskowano 111 okrętów i 2.600 automobili, które służyły do szmuglowania napojów alkoholowych.

ZATONIĘCIE OKRĘTU Z 200 PASAŻERAMI. Z Meksyku nadchodzi wiadomość, że panują tam obawy, iż statek „Tamaulipas", mający na pokładzie 200 pasażerów oraz pięć galjot (statki jednomasztowe), które opuściły Vera Cruz dnia 23 grudnia, zatonęły podczas burzy.

GROŹBA DLA ZIEMI. Obserwatorjum astronomiczne w Medjolanie spostrzegło meteor wielkości księżyca, poruszający się w kierunku gwiazdy Kasjopei. Gdyby meteor ten utrzymał kierunek swego ruchu w dalszym ciągu i w tej samej linji, mógłby, zdaniem astronomów medjolańskich, zniszczyć całą ziemię.

I AMERYKA JEST PRZYGOTOWANA. „Chicago Tribune" donosi, że Stany Zjednoczone posiadają małe aeroplany do rzucania bomb, które można kierować z odległości w drodze iskrowej bez pomocy pilota.

POMYSŁOWY WIĘZIEŃ. Wiljam Miller, uwięziony z Parkhurst, zdołał zbiec, powracając z robót, na jakie go wraz z partją towarzyszy wysłano. Aby zdobyć „środki", włamał się do domu państwa Wheslerów, gdzie zaopatrzył się w wytworną garderobę i bieliznę, walizkę z przyborami toaletowymi, poczem spokojnie udał się do hotelu, gdzie zamówił na rano kąpiel, śniadanie z kawy, jaj, słoniny i grzanek, i udał się na spoczynek. Ale zarządca hotelu zaniepokoił się brakiem papierów osobistych i zawiadomił policję, która w niedelikatny sposób przerwała spoczynek podróżnego. Ten przyznał się nietylko do ucieczki z więzienia, ale i do poprzednich, jeszcze ciekawszych przygód. Był on „salesmanem" w Ameryce. W 1918 r. skazany został na 8 lat więzienia za kradzież, ale po czterech latach udało mu się uciec do Kanady, a stąd do Anglji, gdzie ożenił się i żył z niezbyt prawych „interesów", skoro ostatni zaprowadził go znów do więzienia. Policja amerykańska domaga się wydania więźnia, najpierw jednak angielska musi załatwić z nim rachunki, wynikłe z kradzieży w 20-stu różnych domach.

KOBIETA WAŻĄCA 216 KG. W szpitalu Laennec zmarła niedawno w wieku lat 37 panna Amedine Lancieu. Wzrost jej wynosił 1 m 80 cm. i ważyła 216 kg. Ośmiu karawaniarzy z trudem wielkim uniosło trumnę, a karawan musiano specjalnie powiększyć.

Z kraju.

Doroczny zjazd nauczycieli szkół średnich.

Onegdaj rano rozpoczęły się w Warszawie obrady dorocznego zjazdu delegatów Związku zawodowego nauczycielstwa szkół średnich. Obrady otworzył prezes Zw. Pols. Naucz. Raabe. Na pierwszem posiedzeniu złożono sprawozdanie z pracy w roku szkolnym 1923/24.

Wykłady z dziedziny hygjeny przemysłowej.

Dnia 5 stycznia w państwowej szkole hygjeny w Warszawie rozpoczęły się dla instruktorów pracy pierwsze w Rzeczypospolitej Polskiej dwutygodniowe wykłady i zajęcia z dziedziny hygjeny przemysłowej.

Skarby w Ławrze Pieczerskiej.

„Rosta" donosi z Kijowa, że w podziemiach Ławry Pieczerskiej władze sowieckie znalazły ukryte tam skarby, a mianowicie: kilka pudów złota, 110 pudów srebra, 360 djamentów i t. d. Ponadto znaleziono znaczne ilości papierów procentowych z czasów przedrewolucyjnych, na ogólną sumę nominalną kilku miljardów rubli. Równocześnie znaleziono korespondencję kontrrewolucyjnych duchownych z ekspatrjarchą Tichonem.

Krwawy czyn szaleńca.

W piątek o północy rozegrał się w domu przy ulicy Miłej w Warszawie krwawy dramat, który zaalarmował całą dzielnicę miasta. Feliks Świniarski, szewc, mieszkał w małym pokoiku z rodzicami, siostrą i sublokatorką Marcelą Nowosadówną. Między Świniarskim i Nowosadówną wytworzyła się nić sympatji, która zmieniła się wkrótce w bliską zażyłość. Na stosunek ten niechętnem okiem patrzyła siostra Świniarskiego. To stało się powodem licznych rozdźwięków w rodzinie. Onegdaj wynikła nowa sprzeczka. Po wymienieniu kilku ostrych zdań, Świniarski stracił panowanie nad sobą i wpadłszy w szał, chwycił nóż kuchenny i z całej siły zatopił go w sercu siostry. Następnie opętaniec rzucił się z nożem na matkę. Ta jednak zdążyła wybiedz z mieszkania i zgasić po drodze światło. Ojciec przed szaleńcem schował się pod łóżko. Ów żgnął nożem pościel łóżka ojca, i wkońcu zatopił nóż we własnej krtani. Gdy nadbiegli policjanci, zastano go leżącego na podłodze w kałuży krwi, ze słabemi oznakami życia. Przybyły lekarz stwierdził zgon siostry.

SYLWESTROWY WIECZÓR HUMORU W BOCHNI. Sensacją „Sylwestra" bocheńskiego był artystyczny kabaret, w którym wziął udział z Krakowa pp. St. Brem i J. Ronard. Na program niezwykle wesoły złożyły się wiersze, monologi i jednoaktówka, które aż do łez wzruszyły tłumnie w Kasynie zebraną publiczność.

SKAZANIE REDAKTORA „EXPRESSU PORANNEGO". W sądzie apelacyjnym w Warszawie

---

się, że Severac, prawdziwy fotel 47, wówczas kiedy to dobił do Lulu, chciał dobić do Zilberty! — Co gorsza pomimo Lulu... gdyby Zilberta wezwała...

Zilberta wprawdzie nie wzywa, sie wali się na kanapę. Jednakowoż sytuacja po krótkiem i stereotypowem skanapieniu, kanapi się do kwadratu. Miejsce opamiętanej matki zajmuje córka, zmęczona i nietknięta przez maksymalizm u Maksyma. Matka zaś z rozziewioną miłością w sercu, gwoli upojenia, wyjeżdża na południe z Baronem.

Ponieważ jako uczeń Ekklesiastesa wiem, że jest czas słuchania komedyjek i czas wstrzymywania się od słuchania komedyjek, przeto zakwestjonuję tylko rolę kanapy. Byłbym zdania, że tak akurat na temsamem miejscu... córeczka zaraz po mamusi... A szkoda, bo gdyby nie ta zaiste pais kanapa, powiedzmy technicznie: ta dziura, to fotel 47 mógłby figurować nawet w atrium samego Katona.

Jak na czterech nogach stoi on na Zilbercie, Severac'u, Baronie i Lulu. Zilbertę grała p. Bednarzewska. Dawno nie słyszałem takiego huraganu tak zasłużonych oklasków. Wdzięk, wdzięk i jeszcze raz wdzięk walczył o lepsze z rutyną. P. Kossocka znakomicie odtworzyła Lulu: talent tej artystki rośnie w oczach. P. Leliwa czarował jak zawsze subtelnym humorem i zmuszał nas do sympatyzowania z raczej nieporywającym Baronem — a p. Knobelsdorf był bardzo miłym Severac'iem.

K. H. Rostworowski.

toczył się proces, w którym jako oskarżony wystąpował redaktor „Expressu Porannego", p. J. Plewiński. Oskarżała go Dr Z. Sadowska o zniesławienie w druku. Sprawa odbywała się przy drzwiach zamkniętych. Sąd apelacyjny po ponownem rozpatrzeniu sprawy, uznał redaktora Plewińskiego winnym umieszczenia oszczerczej wzmianki w „Expressie" i zatwierdzając wyrok sądu okręgowego, skazał p. Plewińskiego na 200 złotych grzywny.

WZROST DROŻYZNY NA G. ŚLĄSKU. Komisja parytetyczna dla ustalenia kosztów utrzymania dla górnośląskiej części województwa śląskiego ustaliła, że wzrost kosztów utrzymania w miesiącu grudniu wynosił 1.28%.

MIANOWANIE. Inżynier Aleksander Tupalski został mianowany naczelnym dyrektorem państwowych zakładów graficznych.

ZJAZD RABINÓW W SPRAWIE ROZWODÓW ŻYDÓWEK. Według danych statystycznych w państwie polskiem jest około 10.000 kobiet żydowskich, których mężowie zaginęli bez wieści, a które nie mając dowodów śmierci, nie mogą otrzymać rozwodów. Dla uregulowania sprawy tej na początku lutego odbędzie się w Warszawie zjazd rabinów z całej Polski.

W WIĘZIENIACH SĄDOWYCH.

W dniu wczorajszym policja ukończyła dochodzenia przeciw trzynasty aresztowanym członkom Związku „Jugend" i odstawiła ich do więzień sądu okr. karnego. Równocześnie oddała policja masy zakwestjonowanych zapisków i wykazów znawcy sądowemu, celem przetłumaczenia ich treści z żargonu, względnie hebrajskiego, na język polski. Treść tych zapisków będzie miała dla dalszego toku śledztwa sądowego duże znaczenie. Jak dotąd, wszyscy aresztowani odpowiadać będą za utrzymywanie organizacji przez władze zakazanej. Zaznaczyć należy, że aresztowani tłumaczą się, że zebrania ich miały na celu szerzenie oświaty (!!) w rękodzielniczych związkach żydowskich. Jak to „szerzenie oświaty" wygląda, dowiodły liczne procesy komunistyczne; stwierdzono bowiem, że propagandę komunistyczną uprawiali żydzi bardzo sprytnie pod osłoną zebrań oświatowych.

Aresztowanie członków komunizującego Związku żydowskiego.

KONSPIRACYJNE ZEBRANIE STOW. „JUGEND".

W ostatnich dniach oddział policji politycznej w Krakowie otrzymał poufne informacje, że Stowarzyszenie żydowskiej młodzieży rękodzielniczej i handlowej, działające pod firmą **„Jugend", urządza konspiracyjne zebrania na Kazimierzu, na których to zebraniach omawiane są sprawy natury politycznej w duchu wrogim i wysoce szkodliwym** dla Państwa Polskiego. Policja, idąc wskazanemi jej śladami, dotarła do **domu pod l. 4 przy pl. Wolnica, gdzie w lokalu na III piętrze zastano obradujący komitet wykonawczy Związku „Jugend" w liczbie około 60 członków.** Z chwilą wkroczenia policji wśród zebranych **powstało niesłychane zamieszanie i popłoch. Prezydjum zebrania ustąpiło momentalnie z „honorowych" miejsc** i zmieszało się z uczestnikami obrad, a równocześnie dały się słyszeć **gorączkowe rozdzieranie zapisków.** W kilku sekundach zaściełiły podłogę porozdzierane świstki papieru, zawierające niewątpliwie ważne adnotacje wiecujących, który równocześnie zwrócili się ku wyjściu z zamiarem opuszczenia sali. Przeszkodziła temu policja, która obstawiła silnie wszystkie wyjścia i w ten sposób ogół uczestników zebrania dostał się w ręce władz.

ARESZTOWANIE TRZYNASTU ŻYDÓW.

Część wywiadowców policji pozbierała porozkładane na stołach pisemka i zapiski, których członkowie zebrania nie zdołali jeszcze zniszczyć, a równocześnie zarządzono rewizję w mieszkaniach wiecujących. Tymczasem członkowie „Jugendu" zostali doprowadzeni do ekspozytury urzędu śledczego pod Telegrafem, gdzie przystąpiono zaraz do dochodzeń. Wynikiem śledztwa było zaaresztowanie trzynastu uczestników zebrania. Są to: 1) Juda Leib, urzędnik pryw., 2) Haskel Kleinberger, stolarz, 3) Jonas Sielberstein, handlarz skór, 4) Markus Betz, handlowiec, 5) Leon Betz, handlowiec, 6) Zucher Steinhardt, cholewkarz, 7) Natan Leibler, handlowiec, 8) Izrael Rosengarten, krawiec, 9) Chaim Kurz, cholewkarz, 10) Baruch Pfeffer, praktykant złotnikarski, 11) Salomon Amkraut, handlowiec, 12) Feiwel Hirsch, pomocnik krawiecki i 13) Izak Berkbaum, handlowiec.

Wiadomość o aresztowaniu wiecujących członków „Jugenu" rozeszła się wśród żydostwa krakowskiego lotem błyskawicy. Żydzi, widząc policję wkraczającą do domu pod l. 4 na Wolnicy, **zebrali się tłumnie i — jak słychać — demonstracyjnie towarzyszyli prowadzonym do aresztów kolegom, usiłując ich odbić.**

NIEUDAŁY OBCHÓD.

Stowarzyszenie żydowskie „Jugend" zostało założone w roku 1905. Obejmuje ono radykalny odłam syjonistów, składający się przeważnie z rękodzielników i praktykantów handlowych. **W roku 1921 władze policyjne rozwiązały wspomniany Związek, ponieważ członkowie uprawiali wrogą dla państwa działalność, objawiającą się głównie w ożywionej agitacji komunistycznej.** Od tego roku „Jugend" przestał istnieć jako oficjalny Związek, jednak **zakonspirowani jego członkowie nie przerwali dalszej roboty antypaństwowej.** Jak policja wyśledziła, zbierali się oni co pewien czas na poufne konwentykle w różnych prywatnych lokalach, **a czas od 20 grudnia 1924 do 4 stycznia 1925 r. postanowili poświęcić uroczystemu obchodowi 20-tej rocznicy założenia Związku** — w domu przy pl. Wolnica 4. Inicjatorowie zebrania obrali ten lokal z tego powodu, gdyż mieści on także instytucje, jak „Związek zawodowy pracowników służby domowej", Bibljotekę syjonistyczną im. Berka Oruchowa (żyda rosyjskiego, twórcy Poale-Sjonizmu), oraz internat dla ubogiej dziatwy żydowskiej, a więc sądzili, że w siedzibie takich instytucyj będą mogli spokojnie odbywać zebrania.

Poezja nasza w roku 1924.

Gdy już literatura nasza napęczniała od fermentów bojowych hymnów awangard i egzaltacyj opartych na żonglerce słownej, nadszedł okres wyłamywań się w stronę, gdzie zajaśniał jakiś cichszy, ale głębszy refleks. Rok ubiegły stał się właśnie dla poezji naszej tą chwilą przesilenia.

Dlatego tak głęboko serdeczne i prawie jednogłośnie entuzjastyczne przyjęcie znalazł tomik poezyj **Jana Lechonia „Srebrne i czarne".** Nie jest on ściśle biorąc istotnym wyrazicielem ubiegłego roku literackiego, lecz jest jakby łącznikiem z Jutrem, którego treść wyczuwamy już dziś wszyscy. A przedewszystkiem jest pierwszą w literaturze powojennej jaskółką ciszy i spokoju w poezji. Naprawdę, że dość już mamy manifestów! Chcemy być znów cisi i prości, chcemy spokojnie patrzeć w oblicze życia i dusz naszych i w każdej godzinie nie widzieć wroga! Chcemy czerpać z cichych źródeł i dopiero po tej kanwie snuć nasz most do bóstwa!

Z tej to przyczyny całkiem nie po anielsku odrzucamy **„Anielskiego chama" Anatola Sterna,** który z wielką i odważną erudycją powojenną, wyległą na bagnie i próchnie, pragnie atawizować poezję do rozmaitych ś. p. **„Noży w brzuchach"** i przedstawia świat i niebo podciągnięte pod jeden mianownik paskudztwa. Podobnie starczemi, przekwitłemi, pomimo nowej manjery są „Żywe linje" Peipera, ciągnące z nudną melancholją spleen rozstrojonych nerwów nad grobem skaginąd cennej „Zwrotnicy", wśród pseudoblasków zimnych, rozumowych fundamentów.

Do Słowackiego sięgnął **Kornel Makuszyński,** oddając w swojej **„Pieśni o Ojczyźnie"** w rytmie dość nieznośnie już brzmiących w tak dobrze, w napamięć już znanem zacięciu, oktaw, niekiedy słabiej, lecz naogół silnie, tętno pewnych odłamów chwili lat wojennych. Szkoda tylko, że mnóstwo odcieni zatruł poeta nastrojami wojowniczo-partyjnemi, czasem wprost małostkowo dziennikarskiemi. Na podkreślenie jednak zasługuje to, że „Pieśń o Ojczyźnie" to pierwszy wielki poemat, jaki ukazał się w Polsce niepodległej, mający dużo pierwiastku epicznego, a temsamem unikat w bieżącej literackiej chwili.

W roku ubiegłym zarysowało się silniej kilka talentów jeszcze błądzących i jeszcze nie umiejących szukać tam, gdzie należy. Tu zaliczymy **Podhorskiego-Okołowa, autora „Białejrusi", zbioru** pełnego tęsknot za ojczystą ziemią i refleksyj ujętych w piękną formę liryczną; tu zanotujemy **Antoniego Słonimskiego, który w swej „Drodze na Wschód" dojrzał. J. N. Millera, który swym „Korowodem"** poruszył mistrzowsko ludowe i archaiczne pierwiastki, ujmując jednocześnie swą organizację twórczą w formę o cechach fuzji rozumu z sercem, o skonsolidowaniu wysiłków w jeden sprężysty moment twórczy bez niewyraźnych współbiegów: tu wreszcie, lecz z setką zastrzeżeń, umieścimy **Kozikowskiego,** rokując mu z **„Końca Hortensji Europy"** początek jego sympatyczniejszej twórczości, która może wybiegnąć gdzieś w niebo, skoro porzuci przysadkowaty bazok i ciemną, nic nie mówiącą gmatwaninę słów i okresów.

Na osobnej platformie zabłysnął **Jerzy Braun,** który swym zbiorkiem **„Dywan rozkwitający"** przywitał nas twarzą pełną dobroci i głębi, oraz **Józef Al. Gałuszka,** dający w **„Gwieździe komandorji"** obfity plon, zebrany z żyznej gleby jego talentu, który zdaje się obierać sobie już stałe łożysko w myśl ideałów głoszonych w poprzednich tomach poezyj.

Wśród talentów kobiecych zwróciła na siebie uwagę **Róża Czekańska-Heymanowa** tomikiem poezyj **„Drogą i gościńcem",** pełnym oryginalnego wdzięku, który stwierdził, że kobieta wnieść może do literatury naprawdę piękne blaski, czemu znów zaprzeczył tomik **H. Mortkowiczówny „Jarzębiny",** pensjonarski sen o Leśmianie, Wierzyńskim, Staffie etc.

Wśród debjutantów — a było ich bardzo dużo, lecz w mnogości swej bardzo nędznych, w najlepszym razie dziecinnych — podkreślić należy **Brzostowską („Szczęście w cudzem mieście"), Brucza („Walka") i Ważyka („Semafory").** Do debjutantów zaliczymy również **Kazimierza Przerwę-Tetmajera** jako autora ósmej serji **„Poezyj",** abstrahujących zarówno od poprzednich seryj, jak i od poezyj dzisiejszych, niezdecydowany przełom, zatracający się zresztą w aktualiźmie i wygórowanej mierze dowolności.

Przegląd powyższy nie ma naturalnie żadnych pretensyj do całokształtu. **Witr.**

Kronika krakowska.

Konkurs na posady w szkolnictwie powszechnem.

Rada szkolna miejska w Krakowie ogłosiła konkurs na stałe obsadzenie posad kierowników, względnie kierowniczek następujących 7-klas szkół powsz. w Krakowie: im. św. Wojciecha, im. św. Barbary, im. Czackiego, im. Konarskiego, im. św. Jadwigi, im. A. Mickiewicza, im. J. Śniadeckiego, im. św. Anny, im. Zb. Oleśnickiego, im. Wł. Jagiełły, im. J. I. Kraszewskiego, im. Z. Krasińskiego, im. K. Pułaskiego, im. Dra H. Jordana, im. K. Chodkiewicza, im. K. Ujejskiego, im. B. Głowackiego, im. Z. Chrzanowskiej, im. J. Matejki oraz 4-klas. szkoły im. M. Kopernika. **Termin wnoszenia podań upływa z dniem 5 lutego b. r.** Ogłoszenie konkursu na 20 wolnych posad w szkołach powsz. w Krakowie **spowodowane zostało przeważnie przeniesieniem wysłużonych kierowników względnie kierowniczek w stan emerytury.**

Wojewódzki komendant policji.

Wobec rozporządzenia o reorganizacji okręgowych komend policji państwowej, w najbliższym czasie zostanie wprowadzony w wojew. krakowskiem **urząd wojewódzkiego komendanta policji.** W myśl rozporządzenia zostały zniesione dotychczasowe urzędy fungujące pod nazwą: okręgowe komendy policji państw. Komendant wojewódzki będzie podległy w zakresie wyszkolenia, uzbrojenia i dyscypliny służbowej głównemu komendantowi policji w Warszawie, zaś w zakresie funkcyjnym władzy administracyjnej II. instancji. Komendant wojewódzki wykonuje swoje zadania przy pomocy personalu wyznaczonego mu przez ministra spr. wewn. Stanowisko stałych zastępców komendantów policji zostaje zniesione.

Reorganizacja ta powiększa **znacznie kompetencje naczelnika wydziału bezpieczeństwa województwa,** któremu podporządkowano obecnie służbę policyjną na całym terenie województwa.

Zakusy Magistratu na budynki szkolne.

Magistrat krakowski już od szeregu lat zajmuje budynki szkolne na cele niemające ze szkolnictwem nic wspólnego. Ostatnio, wbrew wiedzy i woli Rady szkolnej, funkcjonarjusze Magistratu **zarekwirowali w bezprzykładny sposób, znienacka, mieszkanie służbowe dyrektora szkoły przy ul. Lubomirskiego, wprowadzając do szkoły drużyny harcerzy.** Krzywda moralna, jaką Magistrat wyrządza dziatwie szkolnej przez pozbawienie jej dozoru i opieki, jest niepowetowaną.

Dodać wypada, że ustawowo tylko Rada szkolna ma prawo dysponowania budynkami szkolnymi; Magistrat zaś jest niejako gospodarzem, który ma się starać o utrzymanie tych budynków. Gospodarka ta jest aż nadto widoczną, a rola, jaką odgrywają niektóre czynniki magistrackie, wprost szkodliwą.

Toteż Rada szkolne, jakoteż kierownictwa wszystkich szkół krakowskich wraz z nauczycielstwem, oraz rodzice pokrzywdzonej młodzieży protestują najenergiczniej przeciw bezprawiu szkodliwych jednostek magistrackich i apelują do komisarza rządu w imię dobra szkoły o natychmiastowe opróżnienie zarekwirowanego bezprawnie budynku.

Wynik zbiórki noworocznej na rzecz Pogotowia Ratunkowego.

W zbiórce noworocznej na cele Pogotowia Ratunkowego brało udział osób 76. **Dotychczas zebrano zł. 9.292 gr. 27.** Nie jest to jeszcze wynik ostateczny, gdyż datki noworoczne od rozmaitych instytucyj, firm handlowych i przemysłowych, oraz osób prywatnych wciąż jeszcze napływają, jak również przybywają nowi członkowie z opłatą 12—24 zł.

Zakrycie Aldebarana przez Księżyc.

Obserwatorjum Krakowskie komunikuje: We wtorek 6 b. m. po południu nastąpi zakrycie jasnej gwiazdy Aldebarana przez Księżyc, będący w fazie między pierwszą kwadrą a pełnią. Gwiazda zniknie za ciemną widoczną częścią tarczy Księżyca o godz. 16 min. 3, ukaże się na jasnym skraju tarczy o godz. 17 min. 7. Momenty podano dla Krakowa i okolicy. Początek zaćmienia dostępny będzie dla osób posiadających przynajmniej lornetkę, gdyż oko nieuzbrojone nie dostrzeże gwiazdy na jasnem jeszcze tle nieba, zaś zjawisko ukazania się gwiazdy będzie można zaobserwować większemi lunetami. Dopiero wieczorem około godz. 18 wyraźnie widać będzie gwiazdę na prawo od Księżyca, przytem z każdą godziną Księżyc odsuwać się będzie od gwiazdy o odległość równą jego własnej średnicy.

Kraków, 6 stycznia.

Następny numer „Głosu Narodu" z powodu uroczystego święta Trzech Króli, przypadającego w dniu dzisiejszym, ukaże się dopiero we czwartek 8 b. m. o zwykłej porze.

WIOSENNA POGODA. Od dwóch dni żyjemy w atmosferze iście wiosennej. Zażywamy ciepła już nie marcowego, ale majowego. Obserwatorjum krakowskie komunikuje: dziś (poniedziałek 5-go) odnotowano w obserwatorjum astronomicznem w Krakowie temperaturę 16 stopni Cel. Jest to najwyższa temperatura, jaką w ciągu stu lat odnotowano w Krakowie w miesiącu styczniu, to jest od czasu, od jakiego czynione są w Krakowie zapiski temperatury.

WYJAZD WOJEWODY KRAKOWSKIEGO DO WARSZAWY. Wojewoda krakowski, p. Kowalikowski, wyjechał w niedzielę po południu na zjazd wojewodów do Warszawy. P. Kowalikowski wraca do Krakowa dzisiaj wieczorem lub jutro rano.

ODZNACZENIE ZA OPIEKĘ NAD JEŃCAMI WŁOSKIMI. Prezes Włoskiego Czerwonego Krzyża przesłał na ręce polskiego Czerw. Krzyża okr. krakowskiego dyplom i medal bronzowy włoskiego Czerwonego Krzyża, dla b. Kapelana Ks. Tadeusza Kruszyńskiego, zamieszkałego w Krakowie, za zasługi położone przez Niego podczas wojny światowej wobec oficerów i żołnierzy narodowości włoskiej, przebywających w niewoli austrjackiej.

GDZIEINDZIEJ — A U NAS? Otrzymujemy następujące uwagi: Onegdaj byłem w małem, pięciotysięcznem miasteczku na G. Śląsku. Zdumiała mnie jego idealna czystość, oświetlenie, bruki, komfort mieszkań. Ale nie o to idzie. Wkrótce zdumienie moje miało przybrać miarę nieprawdopodobną. Otóż 20 grudnia przez jedną noc, po silnej mgle nastała gołoledź. I cóż się stało? Jakby za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, o godz. 6 rano następnego dnia, ze wszystkich domów wyszli stróże i posypali chodniki grubo piaskiem. Proszę słuchać: Nie popiołem, tylko piaskiem. I to nietylko chodniki przed domami, ale wszystkie przejścia i drogi. Pomyślałem sobie: Co to znaczy dyscyplina, maszynowy sposób myślenia, nieuwzględnianie indywidualności w stosunku do takich potrzeb jak obsypywanie bruków piaskiem. Tak jest gdzieindziej, a u nas?

PRÓBNY ALARM. W poniedziałek dnia 5 b. m. o godz. 10 rano Komisja z ramienia Tymczasowego Wydziału samorządowego, kontrolująca gospodarkę gminną w Krakowie, zarządziła zbadanie, w jak szybkim czasie straż pożarna stawia się na miejsce pożaru. Straż wezwana sygnałem, umieszczonym na budynku Magistratu, zjawiła się w sile jednego plutonu w ciągu 2 minut. Komisja wyraziła się nader pochlebnie o sprawności straży. Po alarmie Komisja udała się do filjalnych Zakładów Straży pożarnych dla zbadania ich stanu.

Z TARGU. Komisarjat targowy magistratu krakowskiego zanotował wczoraj następujące ceny: litr mleka zbieranego 25—28 gr., niezbieranego 30—35 gr., śmietany słodkiej 50—60 gr., kwaśnej 1.60—2 zł. 1 kg. masła 4.50—5 zł., sera 1—1.20 zł., jaja kopa 11—11.60 zł., sztuka 19—20 gr. Drób: kura 4—7 zł., kaczka żywa 4—7 zł., bita 3—6 zł., gęś żywa 8—10 zł., bita 7—9 zł., indyk 12—16 zł., indyczka 8—12 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 11—12 gr., buraków 18—21 gr., marchwi 12—15 gr., pietruszki 90—1.10, cebuli 50—60, czosnku 1—1.50 zł., kapusta 15 gr., karpiele (sztuka) 5—10 gr.

Z KOMISJI CENNIKOWEJ. Dnia 5 b. m. odbyło się pod przewodnictwem Dra Wielgusa, przy udziale przedstawicieli województwa, Izby handl. i przem., i stron interesowanych, posiedzenie Komisji cennikowej w sprawie cen chleba. Komisja przedstawiła odpowiednie wnioski województwu.

PRZENIESIENIE BIUR IV KOMISARJATU POLICJI. Biura IV komisarjatu P. P. (Kazimierz) przeniesione zostały z hotelu Müllera przy ul. Dietlowskiej do koszar Legjonów przy ul. Grodzkiej.

FATALNE SKUTKI SPŁOSZENIA KONIA. Dnia 4 b. m. koło godz. 18.30 spłoszył się w ul. Franciszkańskiej koń dorożki, powożonej przez Antoniego Drabikowskiego i poniósł w kierunku ul. Zwierzynieckiej, ciągnąc po drodze dorożkarza, który mimo upadku na bruk, starał się konia utrzymać. Gdy dorożkarz wypuścił lejce z ręki, koń popędził galopem w ul. Straszewskiego, Podwale i Kapucyńską, tratując po drodze kilku przechodniów. Ofiarami wypadku są: p. Anna Ziębowska lat 20, p. Klementyna Winkowska lat 64, żona emer. dyr. gimn. i Antonina Bajerówna lat 18, służąca. U wszystkich ofiar wypadku stwierdzono ciężkie obrażenia cielesne.

STRZAŁY NA SALI SĄDOWEJ. W lipcu ub. roku toczyła się w sądzie powiatowym w Chrzanowie rozprawa przeciw Rozalji Adamaszkowej, oskarżonej o obrazę czci. W chwili ogłaszania przez sędziego wyroku zasądzającego, Adamaszek funkcjonarjusz kolejowy krzyknął donośnym głosem: „to jest sprawiedliwość!". Sędzia uznając zachowanie się Adamaszka za ubliżające w wysokim stopniu powadze sądu, nałożył na niego dyscyplinarną karę 14-dniowego aresztu. Kiedy policjanci i dozorca chcieli odprowadzić Adamaszka do więzień, ten wyrwał się z rąk policjantów, wyjął rewolwer i oddał kilka strzałów w kierunku sali sądowej, raniąc ciężko 3 osoby. Jedna z nich, a to Mikołaj Morawiecki, zmarł w szpitalu podczas operacji. — Wczoraj odpowiadał szaleniec za swe czyny w sądzie krakowskim i zasądzony został na 5 lat ciężkiego więzienia z obostrzeniami.

ARESZTOWANIE MORDERCY. Onegdaj aresztowano i oddano wojskowemu sądowi w Krakowie kaprala 11 pp., stacjonowanego w Tarnowskich Górach, Franciszka Bielysa, który dnia 26 grudnia ub. roku na drodze w Ryczowie, pow. Oświęcim, przebił bagnetem Stanisława Kaskania, powodując jego śmierć.

Zawiadomienia i komunikaty.

KATOL. STOW. POMOCNIC HANDLOWYCH I BIUROWYCH urządza dzisiaj, w uroczystość Trzech Króli, jako w rocznicę założenia Stowarzyszenia, nabożeństwo dziękczynne (o godz. 9 rano) i tradycyjny „Opłatek" (o godz. 5 po południu).

Z TOW. LEKARSKIEGO. We środę 7 b. m. o godz. 8.15 wieczorem posiedzenie z następującym porządkiem dziennym: Sprawozdanie Zarządu za rok 1924, Dr Szancenbach: „Wrażenia z podróży po Ameryce".

DANCINGI PRAWNIKÓW urządzane będą w każdą środę o godz. 8 wieczór w sali Tow. technicznego, Straszewskiego 28.

„SZOPKA KRAKOWSKA". Dziś dnia 6 b. m. odbędą się w Muzeum Przemysłowem 2 przedstawienia „Szopki Krakowskiej", a to o godz. 4 i o godz. 6 wieczorem. Bilety wcześniej do nabycia w Muzeum od godz. 10 do 1 w południe.

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Wtorek: Po południu „Betleem polskie"; wieczorem „Fotel 47".
Środa: „Idjota".
Czwartek: "Fotel 47".
Piątek: „Fotel 47".

Repertuar Operetki.

Wtorek: Po południu „Tancerka w masce"; wieczorem „Hrabina Marica".
Środa: „Tancerka w masce".
Czwartek: „Tancerka w masce".
Piątek: „Tancerka w masce".

Repertuar „Bagateli".

Wtorek: Po poł. „Krowoderskie Zuchy" (ceny zniżone); wieczorem „Rewja Sylwestrowa"; o godz. 10.30 wieczorem Występ „Qui pro quo".
Środa: „Jedynaczka króla czekolady" (premj.).
Czwartek: „Jedynaczka króla czekolady".
Piątek: „Wieczór Wyrwicza".

Repertuar koncertowy.

II KONCERT LUDOWY „Latni robotniczej“ w Krakowie odbędzie się we wtorek 6 b. m. o godz. 4 po południu w sali Starego Teatru.

WANDA: „Biały Tygrys“.

SZTUKA: „Tancerka hiszpańska“, dramat w 9 aktach.

PROMIEŃ: „Dwie sieroty“; w roli głównej Liljana Gisch i Rudolf Partelmes.

UCIECHA I ZACHĘTA: „Dziesięcioro przykazań“.

REDUTA: „Krew za łzy“; w roli głównej Wiera Chołodnaja.

Komunikaty teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. „Fotel 47“, wyborna, pełna dowcipu komedja Verneuile'a zyskała zupełnie wyjątkowe powodzenie. Podczas premjery i dotychczasowych przedstawień sala rozbrzmiewała ustawicznym śmiechem i oklaskami, podkreślającymi wybitniejsze momenty sztuki. Z artystów duży osobisty sukces w głównej roli ma p. Bednarzewska, zwracająca też uwagę pierwszorzędnemi toaletami.

REWJĘ ALWINA „TAM I NAZAD“ wraz ze sketschem „Czy pan może“?, powtarzają dziś we wtorek 6 b. m. Artyści i Artystki teatru im. J. Słowackiego na przedstawieniu wieczornem o godz. 10.30. Bilety do nabycia w kasie dziennej teatru miejskiego.

NOWE MONOLOGI WYRWICZA W „BAGATELI“. W piątek dnia 9 b. m. wystąpi w „Bagateli“ o godz. 7.30 ulubiony monologista krakowski p. Leon Wyrwicz. P. Wyrwicz wypowie cały szereg nowych monologów, między innymi monolog poruszający wszystkie najświeższe aktualności krakowskie, jak np. „Czyszczenie miasta“, „Zdemaskowanie Guzika“, „Stagnacje“ i t. p., przyczem w monologu występuje szereg popularnych osobistości krakowskich.

„THE CATTERALL QUARTETT“ W KRAKOWIE. Słynny kwartet londyński, który obecnie odbywa tournee po Europie, przybędzie do naszego miasta i wystąpi w Starym Teatrze tylko jeden raz, a to we środę 7. b. m. i wykona kwartety Beethovena, Mozarta i Elgara, kompozytora angielskiego, w Polsce dotychczas nieznanego.

Wiadomości kościelne.

Pamiętnik III Śląskiego Zjazdu Katolickiego.

Śląska Liga Katolicka wydała Pamiętnik III-go Śląskiego Zjazdu Katolickiego. Po krótkim wstępie podano historję pierwszych dwóch zjazdów katolickich. Sprawozdanie trzeciego zjazdu jest bardzo obszerne. Wszystkie mowy i referaty są dosłownie podane. Wśród nich zwraca uwagę mowa Ks. Arcybiskupa Teodorowicza na temat „Katolicyzm a Polska“. Wreszcie sprawozdania z sekcyj akademickiej, szkolnej i społecznej.

Pamiętnik (3 zł.) można nabyć na wszystkich probostwach i w Księgarni Polskiej w Katowicach.

MUZYKA KOŚCIELNA. W święto Trzech Króli dnia 6 stycznia w kościele OO. Jezuitów na Wesołej, podczas Mszy św. o godz. 12 odegra religijne utwory na skrzypcach Dr Herman.

TOW. IM. BENEDYKTA XV. Dnia 8 b. m., t. j. we czwartek, o godz. 7 wieczorem odbędzie się w Coll. Nov., sala nr. 3, posiedzenie sekcji prawno-społecznej. Dyskusję na temat „Nominacja biskupów a konkordat“ zagai prof. Brzeziński. Goście mile widziani.

Ze Sportu.

Urugway w Europie. Mistrz ostatniej Olimpjady zamierza odbyć w tym roku tournée po Europie. Południowi Amerykanie rozumią, oprócz footballu, także i interes, gdyż za jeden match w Wiedniu żądają po 4000 dolarów, t. j. za trzy spotkania tylko 12 tys. dol., podczas gdy wiedeńskie kluby Vienna, Rapid i Hakoah oferują łącznie 5000 dolarów. Zdaje się, że Urugwayczycy dalecy są od sportu amatorskiego, i dlaczego brali udział w Olimpjadzie, skoro dostępna jest ona tylko dla amatorów?

D. F. C. w Hiszpanji. Znana w Krakowie drużyna praska ze spotkań z Cracovią, zyskała w Hiszpanji niepomierny sukces, bijąc Barcelonę 1:0.

Zawody hockeyowe w Pradze obejmą spotkania: Szwajcarji, Belgji, Austrji i Czech. Francja wycofała swoją drużynę.

Ruch wydawniczy.

„SZTUKI PIĘKNE“ Nr. 3, miesięcznik poświęcony architekturze, rzeźbie, malarstwu, grafice i zdobnictwu, pod redakcją prof. Wł. Jarockiego, a nakładem „Polskiego Instytutu Sztuk Pięknych“, opuścił prasę. Redakcja poświęciła numer ten dwom wielkim i niezapomnianym artystom: J. Stanisławskiemu i H. Rodakowskiemu. Sylwetę J. Stanisławskiego, tego „poety krajobrazu polskiego“, którego cykl obrazków podziwiać możemy w Muzeum Narodowem, skreślił Żuk-Skarszewski. Poza pracą twórczą w sztuce wychował i wykształcił Stanisławski szereg malarzy-pejzażystów, zajmujących dziś wybitne miejsce w sztuce, a jako założyciel Tow. „Sztuka“, zjednoczył najlepszych malarzy polskich około krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych, gdzie był profesorem pejsażu. Drugie wspomnienie o Stanisławskim, to szereg osobistych przeżyć przyjaciela rosjanina M Nestorona, przełożonych na język polski. Szkic biograficzny H. Rodakowskiego, pierwszego z portrecistów polskich w wielkim stylu — daje Dr. W. Kozicki; artysta, którego portrety, obrazy rodzajowe i kompozycje rozrzucone są po całej Polsce a nawet i Francji, zdobył sławę najpierw w Paryżu. Dziś, obok Matejki i Grottgera naczelne miejsce w sztuce XIX. wieku należy się bezsprzecznie Rodakowskiemu.

Całości numeru dopełnia sprawozdanie z „Salonu jesiennego“ w Paryżu, pióra A. Potockiego; pomiędzy artystami reprezentującymi sztukę francuską, hiszpańską, rosyjską, a nawet japońską, znajdują się i nazwiska Polaków. „Kronika artystyczna“ daje przegląd wystaw na prowincji, w Warszawie i Poznaniu. Kilkadziesiąt plansz, wykonanych bez zarzutu, w tem kilka barwnych, nadaje temu zeszytowi całość, wysoce artystyczną. (Z.)

„DZWON NIEDZIELNY“, ilustrowany tygodnik katolicki, Red.: Kraków, Sienna 5, Nr. 2-gi. Numer ostatni, niedawno powstałego tygodnika przynosi interesujący i urozmaicony materjał. Wstępny artykuł p. t. „Katolicyzm rodzaju nijakiego“ omawia pewne wady naszego katolickiego charakteru. P. Udziela opowiada piękną legendę ludową o powstaniu kłosów zbożowych. Pomieszczono dalej artykuły liturgiczne, sprawozdania z życia katolickiego zagranicy, — w przeglądzie tygodniowym podano najważniejsze wypadki z areny międzynarodowej, w kronice zaś krótkie informacje, zwłaszcza ze świata katolickiego. Dodać należy, że numer drugi, jak i pierwszy, zdobi kilka pięknie wykonanych ilustracyj.

Z humoru.

Hojny pan. Bankier Rosenduft jadąc swoją łodzią motorową, wpadł do wody i ledwo uszedł z życiem. Jednemu z rybaków udało się z trudem wyciągnąć go na brzeg. — Wasze trudy potrafię wynagrodzić dobry człowieku, mówi wielkoduszny bankier i daje mu jednego złotego. — O dziękuję bardzo łaskawco, ale nie mam pieniędzy, by wydać resztę!

Zmiana nastroju. Panna Janka: Dlaczego się pan nie żeni panie Zygmuncie, szkoda takiego mężczyzny jak pan! Pan Zygmunt: Ależ pani, ja przecież już jestem żonaty od roku! Panna Janka: Taaak? Jaka szkoda!

Także pytanie. — Umiesz grać na cztery ręce. — Cóżto, czy jestem małpą?

JERZY BRAUN. 8

Kiedy księżyc umiera.

Elen jest najpiękniejsza ze wszystkich dziewic, jakie wydało dobre, twórcze życie. Elen jest światłem i miłością i pieśnią deszczów porannych. Elen jest wszystkiem, co człowiek nazywa szczęściem.

Nabu ją kocha...

Wóz zatrzymał się przed bramą pałacu kapłana. Rzeźbione podwoje otwarły się powoli, ukazując we wznoszącej się łagodnie perspektywie białe, lśniące, marmurowe schody.

Nabu krzyknął radośnie.

Tam, w górze, na jednym z najwyższych stopni ta oszałamiająca czarem i dziwem postać... to Elen.

Pobiegł chyżo ku niej, przestępując po dwa i trzy stopnie naraz. Stanął przed nią roześmiany, z płonącą źrenicą, młody — jak bóg, jak syn Słońca złoty.

— Kocham ciebie. Powracaj prędko... i zabierz mnie... dla siebie... na zawsze!

— Elen!

Znikła. Odfrunęła, jak ptak. Tylko drgały jeszcze leciutko trącone jej piersią gałązki krzewów kwiatowej aleji.

Wiele szalonych, rozśpiewanych dzwonów huczało w głowie Nabu, gdy szedł ku drzwiom pałacowych komnat.

Zanim otwarł drzwi sali zgromadzeń, uspokoił siłą woli wzburzone nerwy i zahamował przemocą wartką powódź myśli zalewającą mu mózg pod czaszką.

Wszedł.

— Oto jest Nabu — rzekł wtedy kapłan Sar.

— Czekaliśmy — rzekli chórem pozostali.

Było ich siedmnastu. Kapłan Sar ośmnastym był pomiędzy nimi.

Na wezwanie prezesa rady, kapłana Sar, Nabu usiadł.

— Posłuchaj mnie uważnie Nabu — ozwał się Sar uroczyście. — Jesteś podporą tronu i obrońcą bytu ludzi Asaras, których oczy zwrócone są na ciebie. Los obdarzył cię genjalnym talentem wodza i jak dotąd, żadnym błędem, żadnem niedbalstwem nie splamiłeś tej wielkiej sławy. W ślad za tobą szło zawsze i wszędzie zwycięstwo. Dlatego król Ar-Aras i ja i Przyboczna Rada Wojenna, postanowiliśmy oddać w twoje wytrawne dłonie naczelne dowództwo całej linji bojowej. Rada Wojenna zaznajomiła się ze sytuacją obecną, nie tając żadnych szczegółów, które mogłyby ci być użyteczne dla obmyślenia akcji bojowej, abyś jak najskuteczniej przeciwdziałać mógł wściekłym, obłąkanym atakom naszych wrogów. Wszelkie środki, jakie państwo Asaras ma do rozporządzenia, oddano do twojej dyspozycji. Przygotowałeś plan kampanji, który został przyjęty do wiadomości i zatwierdzony. Czy tak jest, Nabu?

— Tak. Wszystko to, co powiedziałeś panie, w zupełności zgadza się z prawdą.

— Za chwilę — ciągnął dalej starzec — opuścisz nasze miasto i udasz się na południe do swoich wojsk, aby tam spełnić sumiennie swój obowiązek wodza... Ale to nie wszystko, Nabu.

— Cóż tedy jeszcze czynić mi wypada? — zapytał spokojnie Nabu.

— Oto, co uchwalił Rząd Królestwa Asaras. Oto, co postanowił król jego: Ponieważ podczas nieobecności naczelnego wodza Nabu, wewnątrz kraju zajść mogą nieprzewidziane wypadki, ponieważ ludzie wtajemniczeni w organizację państwa i jego gospodarstwo techniczne zginąć mogą, czyto na skutek zamachu licznych wrogów ukrywających się wśród ludności stolicy, czyto na skutek katastrofy kosmicznej (trzęsienie ziemi, lub grożący wybuch wulkanu Abra) — naczelny wódz Nabu otrzymuje przywilej dyktatury i objąć może jedyną i nieograniczoną władzę — powracając z linji bojowej do kraju. Dla ułatwienia mu zadania, dla zorjentowania go w rozlicznych dziedzinach czekającej go pracy, dla ukazania mu w całej pełni odpowiedzialności, jaka na nim zaciążyć może — postanowiono zaznajomić go z całą maszyną organizacyjną królestwa. Wielki Inżynier Amar-At uda się razem z naczelnym wodzem Nabu na terytorjum zakładów państwowych na północ od miasta Asar i objaśni mu wszystko, nie pomijając, ani nie zatajając żadnych szczegółów...

— Sława królowi Ar-Aras — odpowiedział, kłaniając się Nabu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

TELEGRAMY.

Złoty cielec socjalizmu.

DWIE KOMPROMITUJĄCE AFERY SOCJALISTYCZNE.

Handlarskie konszachty socjalistów węgierskich.

Donosiliśmy, że hr. Bethlen chcąc ukrócić samowolę węgierskich socjalistów, zagroził opublikowaniem paktu, jaki z nim w roku 1921 zawarli. Socjaliści myśleli, że się uratują w opinji, gdy pierwsi rzeczony pakt ogłoszą. Był to krok chybiony! Obecnie bowiem sfery rządowe zapowiadają opublikowanie dwu dalszych paktów. **Pierwszy z nich z roku 1921 zapewnia partji socjalnodemokratycznej 75 miljardów koron od rządu jako „pożyczkę na odbudowę partji“. Drugi pakt z okresu wyborów 1922 r. dotyczy ugody z rządem hr. Bethlena co do wprowadzenia do parlamentu znaczniejszej liczby posłów socjalistycznych w zamian za rezygnację partji z szeregu „punktów programu“.**

Ujawnienie tych handlarskich afer socjalistycznej partji wzburzyło naprzód szeregi jej członków. Niezadowolone żywioły zapowiadają utworzenie nowej partji socjalistycznej. Zanim to jednak nastąpi, socjalizm węgierski będzie partją rozbitą, partją bez żadnego politycznego znaczenia.

Socjaliści w koncernie Barmatów.

Drugą, nierównie rozleglejszą, a równie kompromitującą socjalizm jest wykryta niedawno berlińska afera Braci Barmatów. Śledztwo w sprawie tej jest obecnie w pełnym toku. **Stwierdzono już ponad wszelką wątpliwość przyjazne stosunki, jakie oskarżeni utrzymywali z przywódcami niemieckiej socjaldemokracji. W zarządzie koncernu Barmatów zasiadają m. i. młody Fryderyk Ebert, syn prezydenta Rzeszy, dalej b. socjalistyczny kanclerz Rzeszy Gustaw Bauer, a jako trzeci w tem towarzystwie, wybitny marksista niemiecki poseł Heilmann.** Według doniesień pism w związku z toczącem się śledztwem stwierdzono, że we wrześniu ub. roku Juljusz Barmat przybył do Londynu, szukając tam pożyczki jednego miljona funtów szterlingów, której jednak mu nie udzielono Zabiegi swe o pożyczkę czynił on **mając listy polecające całego szeregu przywódców socjaldemokracji niemieckiej.**

Tem zaangażowaniem się niemieckiego socjalizmu w korupcyjny skandal Barmatów tłumaczyć należy fakt, że ostatnio pojawiają się tendencje, zwłaszcza w socjalistycznej prasie niemieckiej bądźto w kierunku zlekceważenia procesu i zatuszowania całej sprawy, bądź też „oczyszczania“ swych „towarzyszy“ z zarzutów zbyt ścisłej przyjaźni z Barmatami, jak to np. ma miejsce w odniesieniu do szefa policji berlińskiej Richtera, oddanego całkowicie partji socjalistycznej i — Barmatom.

Faktem jest dowiedzionym, że walka z kapitalizmem, wypisana oficjalnie wielkiemi głoskami na sztandarze partyjnym socjalizmu, nie stanowi dlań bynajmniej przeszkody, aby tu i ówdzie, ilekroć się nadarzy sposobność, wybijać skutecznie pokłony przed złotym cielcem.

W aferze berlińskiej nastąpił ostatnio — jak to określają doniesienia — pewien zwrot. Onegdaj wypuszczono z więzienia dyrektorów banku „Merkur“ Schäffera, Gerickego i Thiemego. Tylko dyrektor Lichtenstein znajduje się jeszcze w więzieniu. Aresztowano nadto b. wysokiego urzędnika ministerstwa skarbu Kautza, który był kierownikiem niemieckiego „demobilu“. Śledztwo wykryło mianowicie, że Kautz pełniąc urzędowanie, wydawał decyzje na korzyść Barmatów, a ze szkodą dla interesów skarbu, za co w swoim czasie otrzymał w koncernie Barmatów rentowną posadę. Na liście wysokich urzędników wmieszanych w aferę widnieją nazwiska: tajnego radcy finansów Dra Ruhego, Blodowa, Kerstena oraz Hellwiga. Ten ostatni ułatwiał Barmatom uzyskiwanie wyszwindlowanych w Banku państwa kredytów, poczem, podobnie jak Kautz, zajął lukratywne stanowisko u Barmatów.

Bracia Barmat pozostają nadal w więzieniu. Do głównych ich wierzycieli prócz państwowego przedsiębiorstwa dla handlu morskiego, którego pretensje wynoszą 40—50 miljonów marek złotych, należą: eulenburski bank państwowy, niemiecka centrala żyrowa, brandenburska centrala żyrowa i miasto Brandenburg.

Publiczności, która na wieść o aferze zgłosiła się masowo po odbiór swych wkładek do banku „Merkur“, wypłacono, według doniesień, w ostatnich dniach około 75 procent wkładów. Dyrekcje innych zakładów należących do koncernu Barmata zapewniają również, że wszelkie długi zostaną zaspokojone, w szczególności np. Bank gwarancyjny zapewnia, że uskuteczni wypłatę przypadających na 1 stycznia br. premij ubezpieczeniowych w wysokości 280.000 mk. zł., jeżeli nie napotka na trudności ze strony władz.

Oświadczenia te łącznie z akcją w prasie, mają oczywiście na celu wywołanie odpowiedniego korzystnego nastroju.

Odnośnie do głównych „bohaterów“ afery — braci Barmat, znajdujemy w pismach interesujące wzmianki. Otóż w roku 1906 wywędrowało z Łodzi pięciu ubogich „polskich“ (!) żydów do Amsterdamu, a mianowicie bracia Josel (recte Juljusz), Salo, Izaak, Dawid i Haim (recte Henryk) Barmatowie o rodowem nazwisku **Herschel**. Na ziemi holenderskiej wzięli się ze zwykłym semickim sprytem do handlu artykułami żywności i w okresie wojennym, dzięki sprzyjającym konjunkturom, stali się głównymi dostawcami tłuszczów dla Niemiec. Płynęły z tego do ich kieszeni krociowe zyski i zawiązywały się równie lukratywne stosunki we wpływowych sferach niemieckich. Wkrótce poczęli oni w życiu gospodarczem Niemiec odgrywać wcale poważną rolę, główny moment ich „działalności“ przypada jednak dopiero na okres inflacyjny. Stopa procentowa od kredytów urosła wówczas do fantastycznej wysokości. Wtedy to bracia Barmat rozwinęli na wielką skalę swe pośrednictwo w uzyskiwaniu kredytów w Holandji, pożyczając zasadniczo tym tylko firmom, które korzystały już z kredytów banku państwowego. Był to pierwszy krok do zadzierzgnięcia silniejszych węzłów z tym bankiem. Gdy późniejszy kryzys finansowy uniemożliwił dłużnikom wywiązać się ze zobowiązań — bracia Barmatowie stali się posiadaczami akcyj całego szeregu przedsiębiorstw swych niepunktualnych płatników. W ten sposób powstały „koncern Barmata“ objął ponad 60 najrozmaitszych przedsiębiorstw fabrycznych żelaza, papieru, maszyn, przedsiębiorstw przewozowych i tekstylnych oraz banków. Wśród tych ostatnich bank „Merkur“ jest w 95 procentach własnością Barmatów.

W r. 1924 stanęła rodzina łódzkich pięciu żydków u szczytu powodzenia. Jako magnaci bankowi i przemysłowi zasiadali w Prusiech na książęco-pańskich krzesłach. Dzisiaj czterech z nich zasiada w więzieniu — a piątego poszukują organa policyjne. Tak zakończyli swą bajeczną karjerę żydowscy spekulanci.

Berlin. (PAT. Wolff). 73-letni bankier Leopold Friedlaender otruł się dziś w nocy wraz z żoną weronalem. Friedlaender był dyrektorem jednego z banków, pozostających w stosunkach z koncernem Barmata.

Nadesłane.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Jak uzupełniono przepisy waloryzacyjne.

Ostatnie dni pełnomocnictw odznaczyły się niezwykłą obfitością ustawodawczą. W serji tych nowych ustaw znajdujemy m. i. rozporządzenie uzupełniające przepisy waloryzacyjne z dnia 14-go maja 1924. Wprowadzono w nich m. i. następujące ważniejsze zmiany:

Skalę waloryzacyjną uzupełniono w ten sposób, że relację złotego z maja 1920 ustalono na 35 koron austrjackich, a z czerwca na 30 koron. Do paragrafu 7 rozporządzenia waloryzacyjnego dodano postanowienie, że koszty połączone z przerachowaniem ponoszą dłużnicy. Paragraf 11-ty wspomnianego rozporządzenia uzupełnia się obecnie następującymi ustępami: do ważnych powodów uzasadniających podwyższenie miary waloryzacyjnej, należy użycie pożyczki na inwestycje lub kupno nieruchomości. Paragraf 12 uzupełnia się jak następuje: celem zebrania środków na tymczasowe pokrycie kosztów konwersji listów zastawnych, może minister skarbu oznaczyć opłaty, które instytucja pobierze od właścicieli nieruchomości. Należności za listy zastawne nie przedstawione do zapłaty, a wylosowane przed 1 stycznia 1914 r. będą przerachowane w stosunku 1 złoty równa się 1,800.000 marek polskich.

Ważną zmianę wprowadza omawiane tu rozporządzenie w par. 16 przepisów waloryzacyjnych. Mianowicie postanawia ono, że nie są obligacjami w rozumieniu tego paragrafu wszelkie papiery wartościowe, o charakterze listów zastawnych, choćby nosiły nazwę obligacyj. Do par. 17 przybywa następujący ustęp: przerachowanie wkładów oszczędnościowych złożonych w spółdzielniach, nie może nastąpić w niższej mierze, jak przerachowanie kapitału własnego przy bilansowaniu w złotych.

Zmiana par. 30 rozporządzenia waloryzacyjnego dotyczy normy przerachowania, jaka ma być stosowana do należności pracowników i umów o pracę. Obecne rozporządzenie przewiduje 60% miarę waloryzacyjną tak w wypadku t. zw. miary tymczasowej, jak i w razie miary stanowczej, t. j. już ostatecznego ustalenia odnośnej normy.

Z innych postanowień niniejszego rozporządzenia wymienić należy zmiany par. 35 przepisów waloryzacyjnych. Jeden z dodatków do tego paragrafu uprawnia jedynie radę ministrów do obniżania określonych miar przerachowania wszelkich należności skarbu państwa, do wprowadzenia innych ulg dla dłużników, tudzież do podwyższania miar przerachowania zobowiązań skarbu państwa.

Ważny jest dalej dodatek do par. 40. Postanawia on, że zapłatę należy uważać za przyjętą pod warunkiem możności dochodzenia nadwyżki także wtedy, gdy wierzyciel w chwili przyjęcia zapłaty zastrzegł, że ma być ona tylko zaliczką, lub gdy z uczynionego przy przyjęciu zapłaty zastrzeżenie wynika, że wierzyciel zachował sobie prawo dochodzenia nadwyżki.

Wreszcie godne bliższej uwagi uzupełnienie par. 43, które daje ministrowi skarbu prawo zarządzenia zgłoszeń i rejestracji do pewnego terminu preklucyjnego papierów wartościowych celem stwierdzenia, które papiery ulegające przerachowaniu należały w dniu 21 maja 1924 r. do cudzoziemców, a które były własnością obywateli polskich. Mimo takich zarządzeń właściciel papierów, któryby nie podpadał pod sankcję przepisów tego paragrafu, może zawsze jeszcze podjąć za pomocą zwykłego procesu dowód, że posiadał papier w dniu 21 maja 1924.

Waloryzacja długów i obligacji m. Krakowa.

Sprawę tę reguluje rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 grudnia 1924 r. (Dz. U. z 31 grudnia 1924 N. 115 p. 1026) o przerachowaniu zobowiązań związków samorządowych, oraz obligacyj opartych na takich zobowiązaniach. Podajemy ważniejsze postanowienia:

1) Obligacje waloryzuje się na 20% (we Lwowie 15%).

2) Należytość za kupony do terminu oprocentowania przerachowanego długu nie będzie dochodzona.

3) Obligacje wylosowane do 1913 r. włącznie oraz z kuponami przelicza się według relacji 1 zł. = 1,800.000 m. Obligacje wylosowane po roku 1913, lecz nie przedstawione do zapłaty, będą traktowane na równi z niewylosowanemi.

4) Dawne obligacje będą wymieniane na nowe z kuponami od 4 lipca 1925 o temsamem oprocentowaniu, z okresem umorzenia nie dłuższym, niż lat 50.

5) Inne zobowiązania, nie wyłączając zobowiązań wynikających z operacyj kredytowych, będą przerachowane według ogólnych zasad waloryzacyjnych z możnością moratorjum, ewentualnie także z powodu poniesionych przez miasto szkód wojennych.

O umowę handlową polsko-austrjacką.

W najbliższym czasie rządy polski i austrjacki przystąpią do odnowienia i uzupełnienia polsko-austrjackiej umowy handlowej. W związku z tem wszystkie Izby handlowo-przemysłowe w Polsce, oraz podobne instytucje w Austrji rozesłały do zainteresowanych sfer handlowo-przemysłowych ankietę, dotyczącą spraw obrotu handlowego z Austrją, oraz dotyczących doświadczeń z dziedziny wzajemnych stosunków handlowych. Wyniki ankiety tej służyć będą za podstawę do przyszłych rokowań.

WPŁYWY Z DANIN I MONOPOLI W DWÓCH DEKADACH GRUDNIA.

Wpływ z ważniejszych danin i monopoli państwowych w pierwszych dwóch dekadach grudnia r. ub. przewyższył sumy osiągane w takimsamym okresie czasu we wszystkich poprzednich dekadach. Świadczy o tem następujące porównanie: w pierwszych dwóch dekadach grudnia daniny i monopole dały 68.9 miljonów złotych, gdy w tymsamym okresie sierpnia osiągnięto z ważniejszych danin i monopoli państwowych 39.1 milj. zł., a w analogicznych dekadach listopada — 58.5 milj. zł.

Szczególnie w omawianym okresie grudnia wzrosły wpływy z podatków bezpośrednich, wśród których podatek przemysłowy dał z górą 11.6 milj. zł. w samej drugiej dekadzie. Stały wzrost z miesiąca na miesiąc wykazuje również wpływ z opłat stemplowych.

WYMIANA BILETÓW BANKU POLSKIEGO.

Wobec nieporozumień, wynikających z tytułu nieprzyjmowania uszkodzonych biletów bankowych, Bank Polski wyjaśnia, że bilety złotowe lekko uszkodzone, pęknięte, naddarte, bądź poplamione, lecz posiadające wszystkie numery i podpisy, winny być przez wszystkich przyjmowane, albowiem Bank Polski wymienia takie bilety bez żadnych potrąceń i ograniczeń. Bilety z uszkodzoną numeracją, podpisami lub wykazujące brak około jednej czwartej części odcinka winny być wymieniane w Banku Polskim.

OPŁATY POCZTY LOTNICZEJ.

Generalna Dyrekcja poczt i telegrafów zniosła przymus nadawania przesyłek lotniczych jako przesyłek pospiesznych. Równocześnie zarządzono pobieranie przy przesyłkach poczty lotniczej, wyjąwszy czasopism, oprócz pocztowych opłat taryfowych i opłat za przewóz lotniczy należytości dodatkowej po 20 groszy od każdej przesyłki na rzecz zarządu pocztowego.

Przy czasopismach wynosi ta należytość dodatkowa 5 groszy za czasopisma do wagi 100 gramów, a 10 groszy od czasopism ponad 100 gr. wagi. Należytość tę pobiera się w markach pocztowych. Za przesyłki nadawcze jako pospieszne nie pobiera się podanej należytości dodatkowej. Całkowita opłata za zwykły list lotniczy o wadze 20 gramów do Gdańska wynosi obecnie 56 groszy, zamiast 1 zł. 22 gr., do Paryża 80 gr., zamiast — jak dotąd — 1 zł. 20 gr.

Przez obniżenie opłat ułatwia się publiczności korzystanie w poczty lotniczej, celem szybszej wymiany korespondencji.

ULGOWY TERMIN DO WYKUPNA ŚWIADECTW PRZEMYSŁOWYCH. Z Izby skarbowej komunikują, że Ministerstwo skarbu przesunęło reskryptem z 31 grudnia 1924 r. termin rozpoczęcia lustracji przedsiębiorstw, podlegających opłacie państw. podatku przemysłowego na dzień 21 stycznia 1925.

Kto z zainteresowanych nie wykupi zatem do dnia 20 stycznia 1925 r. włącznie świadectwa przemysłowego, względnie wykupi świadectwo niewłaściwe, pociągnięty będzie do odpowiedzialności karnej z art. 98 ustawy o państw. podatku przemysłowym.

Od płatników, którzy wykupią świadectwa przemysłowe włącznie po dzień 14 stycznia 1925, nie będą kasy skarbowe pobierać kar za zwłokę, natomiast, począwszy od dnia 15 stycznia 1925, będą pobierać w wysokości 4% miesięcznie od pełnej należności za świadectwa.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

AKCJE:

Akcje bankowe:	w złotych: ofiarow.	żądano	tranzakc	tranzakc z 2/1
Polski B. Przemysłowy	0·32	0·35	0·33	0·35
Bank Małopolski . .	0·50	0·55		
Ziemski Bank Kredyt.	0·15	0·20		0·16
Pow. Bank Kredytowy	0·08	0·12	0·10	0·10
Bank Komercjalny . .	0·18	0·23		
Bank Zw Sp. Zarob. .	6·00	6·25		6·00
Tow. handlowe.				
Pol. Tow. Handlowe .	0·30	0·35		0·33
„Impex“				
„Pharma“	0·50	0.55	0·55	0·55
„Polski Glob“	0·25	0·35		
Żegluga Polska . . .	0·08	0·12	0·10	
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	9·00	9 55	9·00	9.25
H. Cegielski	0·50	0·55	0·51	0·53
Parowozy	0.25	0·30		0·26
„Automotor“				
Trzebinia żelazna . .	0·65	0·75	0·72	0·70
„Pocisk“ zak. amunicyj.	0·80	0·90		
„Górka“ cement, . .	13·75	14·25	14·00	14·50
Sierszańskie Górnicze	4·00	4·50	4·25	4·30
„Tepege“	2·00	2·25		2·13
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·55	0·60	0·56	0·58
„Pokucie“	0·23	0·28	0·26	0·20
„Oikos“				
„Pezet“				
„Strug“	0·70	0·80		
Syndykat Koszykarski	0·25	0·30	0·35	
„Ryngraf“				
Trzebinia tłuszcze . .	6·75	7·25	7·00	
„Teropol“				
„Krakus“. . . .	0·67	0·70	0·67	0·67
Chodorów.	4·25	4·75	4·50	4·60
A. Piasecki	1·30	1·50		
Ćmielów	0·50	0·60		0·56
Elektrownia Siersza .	0·12	0·20	0·20	0,17
P. W. Niemojowski .	0:40	0·50	0·45	
P. Zakłady Garbarskie	8·75	9·25	9·00	

Ze srebrnego ekranu.

KINO WANDA: „Ze świata podniet i obłędu“. Od szeregu lat wszystka prasa i władze całego świata prowadzą walkę z tą straszną plagą, jaką jest kokaizm i morfinizm. Przedstawienia nacoczne w szeregu zdjęć kinematograficznych strasznych skutków tych zgubnych nałogów, może się stać skuteczną bronią w kampanji przeciw tym głównym trucicznom inteligencji. Kino Wanda poza zrozumiałą zupełnie ambicją pokazania Krakowowi dramatu, który 13 listopada 1923 r. wyświetlany był przed Zgromadzeniem Ligi Narodów w Genewie, spełniło obowiązek iście obywatelski, zapoznając szersze warstwy z następstwami rozpowszechnionego dziś tak bardzo używania narkotyków. Film sam, pomysłu i reżyserji dra Leopolda Niembergera, opowiada nam o losach żony senatora Hilla, która zostaje morfinistką i stacza się powoli w przepaść, i dopiero dzięki energji i staraniom dra Barkera, który poświęcił całe życie walce z narkotykami, wraca, prawie z nad brzegu przepaści, na łono rodziny.

Niemało przyczyniają się do powodzenia filmu artyści tej miary, co Steinsieck w roli Ewy, Güntler jako Barker i znany ogólnie Arnold Korf.

Senzacyjny temat i inteligentne jego ujęcie ściągają do kina tłumy widzów. Oglądnięcie tego filmu winno być dla każdego niedwie obowiązkiem. B. F.

FORTEPIANY

¡NA RATY! DO 8-miu MIESIĘCY



¡NA RATY! DO 8-miu MIESIĘCY

W SKŁADZIE FORTEPIANOW

HELENY SMOLARSKIEJ

Kraków, ulica Szewska 9. I p. — Telefon 4365.

Na składzie stale **olbrzymi wybór** instrumentów ośmnastu pierwszorz. fabryk fortepianów, pianin i fisharmonij, jak:

Bechstein	Kotykiewicz	Schmidt
Blüthner	Lauberger Gloss	Schweighofer
Bösendorfer	Mannborg	Seiler
Ehrbar	Quandt	Grotrian Steinweg
August Förster	Rönisch	Wirth
Koch-Korselt	Scholze	Zimmermann

1431

ICHTIOMENTOL

znane od lat dwudziestu jako znakomite **NACIERANIE** przeciw

Reumatyzmowi, Nerwobolom

1587 i t. p.

znowu wszędzie do nabycia Skład wysyłkowy Apteka SZYMONA EDELMANA, Sambor.

Istniejący od roku 1902, wielokrotnie odznaczony na wystawach krajowych i zagranicznych 1610

KRAKOWSKI ZAKŁAD WITRAZOW I MOZAJKI

S. G. Zeleński

KRAKOW, Aleja Krasińskiego 23. Tel. 137.

Wykonuje wszelkiego rodzaju oszklenia artystyczne, witraże, mozajki etc. pg. projektów wybitnych artystów — na warunkach nader dogodnych.

Prospekty i porada zawodowa bezpłatnie.

Wapno do bielenia, budowy i nawozu
Kamień, żwir wapienny i piasek
Cegła, dachówka, szamotka, glinka
Rury i posadzki kamionkowe, flizy glazurowane
Wapno hydrauliczne, cement krajowy i zagran.
Wyroby betonowe, drogowe i kanałowe, słupy żelbetowe
Gips murarski, sztukator i alabaster
Maty trzcinowe, drut i gwoździe sufitowe
Żelazo betonowe, handlowe i gwoździe
Blachy dachowe, okucia, budowl., asfalt
Papa dach., izolacyjna ter, karbolina
Kreda, biel cynkowa, glinka malarska i t. p.

wysyłają w najlepszych gatunkach i po przystępnych cenach

MIEJSKIE

ZAKŁADY CERAMICZNE

KRAKOW, ulica Lwowska L. 2.

Telefon 1472. Telefon 1472.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Mątzasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.